

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA — CZWARTEK, 11 GRUDNIA 1947 R.

Nr 340 (1085)

PRZEMYSŁ METALOWY WYKONAŁ ROCZNY PLAN PRODUKCJI

Minister przemysłu i handlu, tow. MINC, otrzymał wczoraj następujący meldunek:

Meldując Obywatelowi Ministrowi, że dnia 9 grudnia br. przemysł metalowy wykonał roczny plan produkcji wartości 737.000.000 złotych według cen 1937 r.

Wykonanie przed terminem rocznego planu produkcji było możliwe, dzięki poważnemu przekroczeniu planu przez przemysł: maszyn rolniczych, precyzyjny - optyczny, maszynowy, odlewniczy, śrub i nitów, drutu i gwoździ, maszyn włókienniczych, kotlarski oraz dzięki poważnemu przekroczeniu planu przez fabryki parowozów i wagonów towarowych.

Dyrektor generalny. CZPM inż. M. LESZ

W listopadzie przemysł metalowy wykonał plan w 107%

W listopadzie br. Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wykonał — 17 parowozów normalnych i 3 wąskotorowe, 13 wagonów osobowych, 50 wagonów skotorowych, 1.140 węglarek i 45 cystern.

Przemysł Motoryzacyjny — 5.000 rowerów i 38 traktorów. Przemysł Obrabiarkowy — 242 sztuki maszyn, zamiast planowanych 227, w tym 64 tokarki i 64 wiertarki. Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał 43.320 szt. zamiast planowanych 37.027, m. in. 1.112 młóczarni, 1.773 śleczkarnie i 2.407 kultywatorów. Przemysł maszyn włókienniczych — 45 krosien, 7 innych maszyn i 74 tony części do maszyn włókienniczych. W ramach produkcji maszyn dla górnictwa wyprodukowano 9 sztuk głowic Eickhoffa.

Łączny plan listopadowy Państw. Przemysłu Metalowego wykonał w 107 procentach.

W sobotę otwarcie nowego Domu Towarowego w Warszawie

W sobotę, dnia 13 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego powszechnego domu towarowego w śródmieściu stolicy (przy ul. Złotej 7-9). Będzie to 34 z kolei powszechny dom towarowy w Polsce.

Nowopowstający dom towarowy będzie posiadał szereg działów, jak włókienniczy, galanterijny, dział szkła i porcelany, gospodarstwa domowego, skórzany, sportowy oraz zabawkarSKI.

Min. Wilson powrócił do Londynu

MOSKWA, 10.12 (PAP). — W środę rano specjalnym samolotem wyjechał z Moskwy minister handlu Wielkiej Brytanii Harold Wilson w towarzystwie 2 innych członków delegacji brytyjskiej.

W czasie 5 dniowego pobytu min. Wilsona odbywały się codziennie konferencje delegacji brytyjskiej z czynnikami radzieckimi, w toku których omawiane były problemy, związane z zawarciem porozumienia handlowego i finansowego.

Przed wyjazdem min. Wilson oświadczył, iż dotychczasowe rozmowy ze stroną radziecką były bardzo pozytywne oraz oznajmił, iż rokowania będą kontynuowane przez członków delegacji brytyjskiej pod kierownictwem ambasadora Petersona.

LONDYN, 10.12. (PAP). — Brytyjski minister handlu Harold Wilson, który w środę wieczorem wrócił samolotem z Moskwy do Londynu oświadczył korespondentowi Reutera, iż rozmowy przeprowadzone w stolicy ZSRR były b. pozytywne. Zaznaczając, iż rokowania trwają dalej, minister Wilson dodał, iż w ciągu najbliższych dni złożony w parlamencie brytyjski szczegółowy sprawozdanie o przebiegu rozmów.

KRAJOWA NARADA KOLEJARZY wzywa ogół pracowników PKP do współzawodnictwa pracy

W drugim dniu obrad Ogólnokrajowej Rady Kolejarzy dyskutowano nad zagadnieniem współzawodnictwa pracy w kolejniectwie na podstawie tez zawartych w referatach oraz na podstawie własnych doświadczeń.

Kilkudziesięciu delegatów m. in. siadak z DOKP Poznań, Pruszyński z Warszawy, Chmielewski ze Szczecina, Rudolf z Katowic podkreślało, że nie ma takiego działu pracy w kolejniectwie, gdzie współzawodnictwo nie byłoby możliwe.

Dyrektor departamentu mechanicznego Ministerstwa Komunikacji — Młodnicki stwierdził, że dzięki dotychczasowym, niedostatecznie jeszcze rozpracowanym premiom już podniosła wydajność pracy o 30 proc. Mówca uważa za najzupełniej możliwe w wyniku podjęcia współzawodnictwa zwiększenie tej wydajności o dalsze 25 proc.

O pełnych możliwościach współzawodnictwa pracy w służbie drogowej mówił inż. Przedpełski — dyrektor departamentu odbudowy.

ANGLIA SPRZEDAŁA

RESZTKI SWYCH WPŁYWÓW W „BIZONII“

Amerykankie — absolutnymi władcami Niemiec Zachodnich

WASZYNGTON, 10.12 (PAP). Amerykański minister spraw wojskowych, Kenneth Royall oświadczył na posiedzeniu senackiej Komisji Finansowej, że w wyniku prowadzonych ostatnio rozmów osiągnięte zostało tymczasowe porozumienie między USA i Wielką Brytanią, w sprawie rewizji umowy o połączeniu angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Na podstawie tego porozumienia Stany Zjednoczone sprawować będą od dnia 1 stycznia 1948 r., wyłączną kontrolę nad polityką ekonomiczną i finansową „Bizonii“, przejmując jednocześnie brytyjskie zobowiązania dolarowe na tym obszarze.

Anglia zgodziła się jednocześnie, aby dolar był wyłączną walutą w obrębie zagranicznych stref połączonych.

ny, panuje przypuszczenie, iż poza rozmiarem przyszłych wkładów finansowych, jakich dokonają oba państwa, projekt umowy przewiduje skład i organizację wspólnej agencji importowo - eksportowej dla obu stref. W agencji tej decydujący wpływ posiadać mają Amerykanie. Anglikom przysługująby jedynie ograniczone prawo odwoływania się do komendantów obu stref — generała Claya i Robertsona — przeciwko uchwałom większości amerykańskiej.

dyne handlu zagranicznego „Bizonii“. Rzecznik podkreślił, iż w czasie rozmów waszyngtońskich, w ogóle nie poruszano, poza problemem handlu zagranicznego, sprawy podziału władzy i odpowiedzialności między Wielką Brytanią i USA.

Anglia podejmuje „odmrożone“ dolary

WASZYNGTON, 10.12 (PAP). Departament Skarbu USA podał w środę do wiadomości, iż Wielka Brytania podjęła 100 milionów dolarów z odmrożonej niedawno reszty pożyczki amerykańskiej, w wysokości 400 milionów dolarów.

Pakt przyjaźni i współpracy między Jugosławią a Węgrami

BUDAPEST, 10.12 (PAP). W podjętym w dniu wczorajszym układzie jugosłowiańsko - węgierskim o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — podkreślono, że zacieśnienie więzów przyjaźni między tymi dwoma krajami odpowiada interesom narodów Węgier i Jugosławii. Zawarty układ stanowi trwałą gwarancję wolności i niezależności obu krajów i otwiera drogę do postępu i rozkwitu, a tym samym jest rękojmią trwałego pokoju.

Oba kraje postanowiły zawrzeć układ, pragnąc w ten sposób zapewnić swe bezpieczeństwo i wspólnie przeciwstawić się wszelkim próbom naruszenia ich niezależności, oraz łącznie przeciwdziałać wysiłkom, zmierzającym do odrodzenia imperializmu niemieckiego lub jego sojuszników, w jakiegokolwiek formie. Równocześnie zaznaczono w układzie, że oba kraje przeciwstawiają się wszelkiej agresji ze strony innego państwa.

Oba kraje postanowiły również zacieśnić współpracę gospodarczą i kulturalną.

W układzie zaznaczono, że nie koluduje on z żadnymi zobowiązaniami Węgier lub Jugosławii wobec innych państw.

Oba kraje wykonywać będą układ w duchu statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych, popierając wszelką inicjatywę, mającą na celu likwidację ośrodków agresji oraz zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

Układ zawarty został na okres 20 lat.

BELGRAD, 10.12 (PAP). — Po zawarciu w Budapeszcie między Jugosławią a Węgrami paktu przyjaźni dziennik „Borba“ pisze, że pakt ten stanowi potężną gwarancję bezpieczeństwa niepodległości oraz terytorialnej integralności obu sąsiednich państw. Pakt nikomu nie zagraża zaznacza dziennik — jednakże jest ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy by przgotowywali się do zamachu na niezawisłość jednego z partnerów.

Równocześnie dziennik jugosłowiański wyraża pogląd, że podpisany w Budapeszcie pakt zaprzecza jawnie rozpowszechnianym na Zachodzie oszczerstwom o rzekomym tworzeniu bloku państw słowiańskich.

70 niemieckich łodzi podwodnych zatopił w czasie wojny ORP „Burza“

PARYŻ, 10.12 (PAP). Omawiając działalność alianckiej marynarki podczas wojny dziennik „Liberation“ podkreśla, że polski kontr - torpedowiec „Burza“ zatopił 70 niemieckich łodzi podwodnych tj. więcej, niż cała francuska marynarka wojenna.

Górnicy Zagłębia Ruhry żądają nacjonalizacji kopalń

LONDYN, 10.12. (PAP). Agencja Reutera donosi z Essen, że zwaniu się wydobywa węgla w Zagłębiu Ruhry, istnieją wszelkie powody do twierdzenia, że już w najbliższej przyszłości produkcja ta będzie maleć. Opinię taką wyraził m. in. dyrektor utworzonego ostatnio niemieckiego zarządu kopalń — Kost.

Przejęcie nominalne zarządu kopalń w ręce niemieckie nie wywarło wpływu na powiększenie wydajności pracowników. Anglosasi próbowali zachęcić niemieckich górników do bardziej intensywnej pracy drogą przeznawiania specjalnych przydziałów w postaci amerykańskich paczek żywnościowych. Jednakże zapasy tych paczek wyczerpują się.

Poza tym górnicy oświadczają, że dopiero z chwilą znacjonalizowania kopalń będą mieli świadomość pracy w imię czegoś więcej aniżeli dla przydziałów amerykańskich paczek żywnościowych.

Pod protektorem Waszyngtonu i Watykanu Hitlerowcy wskrzeszają plany Anschlussu

Tajna narada w przeddzień konferencji londyńskiej

MOSKWA, 10.12 (PAP). „Prawda“ zajmuje się w obszernym artykule omówieniem pozycji poszczególnych niemieckich grup separatystycznych, popieranych przez Stany Zjednoczone.

Dziennik stwierdza, że równoległe z zamykaniem demokratycznych organizacji w zachodnich Niemczech powstaje tam szereg partii separatystycznych, których jest obecnie już ponad 30.

Poza Schumacherem, który po powrocie z Ameryki wypowiedział się za zawarciem odrębnego pokoju z mocarstwami zachodnimi, „Prawda“ podaje sensacyjne dane o tajnej konferencji w Schoeneberg pod Elwigen. Konferencja ta miała miejsce w przeddzień sesji londyńskiej.

Wzięli w niej udział: kardynał Faulhaber, kilku ministrów bawarskich oraz inne zaufane osoby.

Na konferencji tej rozpatrywano sprawę utworzenia tak zwanej Federacji Naddunajskiej — państwa katolickiego, w którego skład weszłyby: Bawaria i Zachodnie prowincje austriackie.

W utworzeniu takiego państwa jest szczególnie zainteresowany Watykan, a koncepcję tę forsuje m. in. nuncjusz apostolski w Ameryce, kardynał Spellmann. Dziennik przytacza również, oficjalne oświadczenie

premiera bawarskiego Ehardta, który oświadczył, że „przyszłe federacyjne Niemcy powinny czerpać z południa swe impulsy życiowe“.

Na pytanie korespondentów co do ewentualnej możliwości połączenia stref anglosaskich z zachodnimi terenami Austrii, Ehardt odpowiedział zagadkowo: „Niemcy nigdy nie porzucą nadziei na swoje zjednoczenie“.

Wypowiedź tę można — zdaniem „Prawdy“ — uważać za potwierdzenie planu włączenia Austrii do planowanego państwa zachodnio-niemieckiego. Premier bawarski — pisze dziennik — wyjawiał tajne zamisy międzynarodowej reakcji. Podczas, gdy na sesji londyńskiej toczą się rokowania o zawarcie pokoju z Austrią jako suwerennym państwem, odżywa znów hitlerowska idea Anschlussu.

Działająca w Niemczech zachodnich partia monarchistyczna, wysuwa już kandydata na tron tego „katolickiego państwa niemieckiego“, a mianowicie księcia Ruprecht.

Dziennik podkreśla, że pomimo różnic zdań, istniejących wśród rozmaitych grupowań separatystycznych łączą się one w koncentrycznych atakach przeciwko demokratycznym organizacjom, które dążą do zachowania jedności Niemiec Wschodnich i Zachodnich.

Wspólnym sztagardem — pisze w zakończeniu „Prawda“ — tych ideologów „niezależnych“ księstw niemieckich jest dola.

Wzrastający potencjał przemysłowy Polski pozwoi na realizację planu trzyletniego oświadcza dyr. służby informacyjnej USA

WASZYNGTON, 10.12. (Obsł. wł.) — W broszurze pt. „Nowa Polska“ opublikowanej przez Amerykańskie Towarzystwo Polityki Zagranicznej, Warrison Thompson, były dyrektor służby informacyjnej USA w Warszawie, stwierdza, że „wzrastający potencjał przemysłowy Polski oraz poważne zasoby, jakie posiada do swej dyspozycji, pozwolą jej na realizację planu trzyletniego, bez zaciągania nowych pożyczek lub kredy-“

ty. Omawiając następnie stosunki między Polską a ZSRR, Thompson zaznacza, że Polska ściśle współpracuje ze Związkiem Radzieckim, co jest dla niej bardzo korzystne.

Co się tyczy orientacji politycznej społeczeństwa Thompson wyraża opinię, że wszystkie polskie partie polityczne z PSL włącznie zdają sobie sprawę z konieczności prowadzenia przyjaźnej polityki zagranicznej w stosunku do Niemiec.

Komunikat o wspólnej naradzie CKW PPS i KC PPR

Dnia 10 grudnia br. w lokalu KC PPR odbyła się wspólna narada aktywów centralnego PPS i PPR z udziałem członków CKW PPS, KC PPR i sekretarzy wojewódzkich obydwu partii.

Na naradzie przewodniczył sekretarz generalny PPR, tow. Władysław Gomułka-Wiesław.

Referat o zagadnieniach polityki wewnętrznej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów jednolitego frontu wygłosił sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz.

Następnie przewodniczący CKW PPS, tow. Kazimierz Rusinek, podzielił się informacjami o niedawno odby-

tej w Antwerpii Konferencji Partii Socjalistycznych.

W dyskusji, która rozwinęła się po referacie, wzięli udział tow. tow. Ber-man, Jabłoński, Ochab, Bobrowski, Borejsza, Leszczycki, Zambrowski, Zerkowski, Minc oraz Rusinek.

Tow. Cyrankiewicz podsumował wyniki dyskusji, podkreślając dorobek polityczny i ideologiczny obydwu partii i zapowiedział dalsze wspólne obrady nad poszczególnymi zagadnieniami.

Reasumując naradę tow. Gomułka podkreślił doniosłe znaczenie dyskusyjnych i ich owocność dla obydwu partii robotniczych.

Chłopi greccy nie chcą walczyć przeciwko armii demokratycznej

Interwencja zagraniczna jedyną nadzieją Sofulisa

PARYŻ, 10.12 (PAP). Agencja EAM Press donosi z Aten, że w kołach rządowych panuje poważne zaniepokojenie z powodu zanotowanych ostatnio licznych wypadków porzucenia broni przez chłopów, zmobilizowanych przez rząd do tzw. oddziałów samobrony. Chłopi ci nie chcą walczyć przeciwko oddziałom gen. Markosa, masowo przechodząc na ich stronę bądź też dezertując.

Prasa reakcyjna, komentując powyższe wiadomości, stwierdza, że jedynym ratunkiem dla rządu byłoby przybycie wojsk obcych. Jeżeli wojska obce nie przybędą do Grecji — pisze prasa reakcyjna — wszelkie nadzieje na pokonanie Markosa są złudne, gdyż siły rządowe są do tego zbyt słabe.

RZYM, 10.12 (PAP). Rozgłoszenia greckiej armii demokratycznej donosi o odparciu ataków oddziałów rządowych w okolicy Greveny. Nieprzyjaciel musiał się wycofać, pozostawiając na polu bitwy 35 zabitych oraz 51 rannych.

Odparte zostały również ataki wroga w pobliżu Fotini i Gastro Naoussa z dużymi dla niego stratami.

Czołwki armii demokratycznej, operujące w okolicy Parnasu, zaatakowały miejscowość Kiriaki. Garnizon wojsk rządowych w Kiriaki został całkowicie rozбит. Wśród zabitych znajdowali się: komendant garnizonu oraz kapitan żandarmerii, Papadogou los. Oddziały gen. Markosa zdobyły wiele broni przeważnie pochodzenia angielskiego.

W Tessalii, oddziały armii demokratycznej wysadziły dwa mosty kolejowe, zaś w Tracji uszatkowały tor kolejowy.

Lud hiszpański walczy o wolność

PARYŻ, 10.12 (PAP). — Hiszpańska demokratyczna agencja prasowa donosi:

Oddziały „guerillos“ wykończyły w Sierras de Teruel pociąg wojskowy materiału wojennego i żywności dla policji frankistowskiej i wojska wstąpiło do zwalczania partyzantów hiszpańskich.

Podczas obławy policyjnej w dzielnicy madryckiej La Guindalera wywalała się trwająca godzinę strzelanina między republikanami a gwardią cywilną.

Przeszło 100 Hiszpanów zbiegło z Hiszpanii do Afryki Północnej. Uciekinierzy znajdują się w Casablanca.

Strajk powszechny w Rzymie

RZYM, 10.12 (PAP). W środę, o północy, ma rozpocząć się strajk powszechny w Rzymie i w prowincji rzymskiej. Przyczyną proklamowania strajku było odrzucenie przez rząd zadania Izby Pracy, wycenionego 10 miliardów lirów na finansowanie robót publicznych, przy których można by zatrudnić tysiące rzesze bezrobotnych.

W WILKU wierszach

☐ SOFIA. Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe wybrało we wtorek nowe prezydium, w skład którego weszło 9 przedstawicieli partii komunistycznej, 2 — partii agrarnej, 2 — partii chłopskiej (Zveno) oraz 1 — partii socjalistycznej.

☐ BELGRAD. Donosią z Triestu, że zakończył się tam Kongres Słowenako - Włoskiej Unii Antyfaszystowskiej, którego delegaci reprezentowali 30.000 członków tego związku. W przemówieniach wystąpiono ostro przeciwko polityce anglosaskiej, stosującej metody nacisku wobec elementów demokratycznych.

☐ LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, król Michał Rumuński, który bawi obecnie w Lozannie, wyjedzie prawdopodobnie do Bukaresztu w piątek lub sobotę. Z Bukaresztu wysłany już został po króla specjalny pociąg.

☐ TEHERAN. Parlament irański 46 głosami przeciwko 39 wyraził wotum nieufności premierowi Ghamem es Sultaniek. Po głosowaniu premier złożył na ręce Szacha swą dymisję.

☐ PRAGA. Na ręce premiera Gottwalda napływa z całej Republiki wiele listów i telegramów, wyrażających podziękowanie za starania w sprawie zwłókania i przyspieszenia dostaw zboża radzieckiego dla Czechosłowacji. Wdzięczność dla premiera Gottwalda wyrażają również pisma od rad zakładowych i załóg robotniczych licznych przedsiębiorstw przemysłowych, kopalń, hut i fabryk w Czechosłowacji.

TRZEBA PRZEGRUPOWAĆ SIŁY DO PRZYSZŁYCH WALK

Komunikat Komitetu Strajkowego we Francji w sprawie przystąpienia do pracy

PARYŻ 10.12 PAP. — Jak już podaliśmy, Krajowy Komitet Strajkowy postanowił dnia 9 grudnia w godzinach wieczornych zakończyć akcję strajkową i wezwać strajkujących do powrotu do pracy. Komitet Strajkowy ogłosił w tej sprawie komunikat, podpisany przez BENOIT FRACHONA, Louis SAILLANTA, Gaston MONMOUSSEAU, Pierre LE BEUN, Julien RACAMOND, REYNAUD, Andre FOLLEY.

W komunikacie Krajowy Komitet Strajkowy stwierdza m. in.:

Rezultaty osiągnięte dzięki akcji strajkowej

„W wyniku walki strajkowej otrzymaliśmy miesięczny dodatek drożymy w wysokości 1500 fr., który będzie wypłacany od 24 listopada dla wszystkich robotników, bez względu na to czy brali udział w strajku czy nie strajkowali. Nowe minimum egzystencji zostanie ustalone od dnia 1 grudnia br.

Oznacza to podwyższenie płac, z którym należy się liczyć. Dodatki rodzinne będą płacone wszystkim pracownikom bez względu na to czy bra

Inauguracja roku szkolnego w Akademii Nauk Politycznych

W dniu 10 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego w Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Na uroczystości obecni byli: minister spraw zagranicznych Modzelewski, wiceminister oświaty — Krassowska, wiceminister pracy i opieki społecznej — Prajerowa, przedstawiciele Zarządu Miejskiego.

Dyrektor Polskiego Radia wiceprzewodniczącym OIR

Na sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Radiofonicznej (OIR), która odbyła się w tych dniach w Brukseli, wybrano wiceprezesa OIR na rok 1948 przedstawicielem Polski w tej organizacji naczelnego dyrektora Polskiego Radia Wilhelma Billiga.

Rezolucja Krajowej Narady Kolejarzy

Po omówieniu ogólnonarodowego znaczenia odpowiedzialności pracy rezolucja stwierdza że: „Podnieść stopę życiową kolejarza można tylko drogą zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów eksploatacji i remontu taboru. Ruch współzawodnictwa łączy klasę robotniczą, ponieważ służy jej celom. Dlatego winien stać się podstawową spójnią jednolitego frontu klasy robotniczej.

10-tysięczny silnik elektryczny

Dnia 4 grudnia br., fabryka Nr 2 w Cieszynie (dawniej Rohn-Zieliński), wykończyła 10-tysięczny silnik elektryczny. Fabryka ta dostarcza m. in. dla przemysłu górniczego silniki wrębowe. Pierwszy silnik do maszyni wrębowej fabryka cieszyńska oddała górnikom w zeszłym roku na św. Barbarę. Silnik ten od chwili uruchomienia pracuje bez przerwy, co wskazuje na wysoką jakość tego typu aparatów produkcji krajowej.

Paul Eluard u Prezenta RP

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli w Polsce pisma francuskiego, Paul Eluarda.

li oni udział w akcji strajkowej. Do datki te zostaną powiększone o 22 proc. Nie będą stosowane żadne sankcje za udział w akcji strajkowej.

„Rząd zmuszony był wydać zarządzenia, zmierzające do zapewnienia w terminie do czerwca 1948 r. stałego stosunku między płacami a cenami.

Oto rezultaty, które osiągnęliśmy dzięki akcji strajkowej.

CGT będzie nadal walczył

Komunikat następnie wskazuje na to, że rząd nie uwzględnił niektórych postulatów strajkujących. Pracownicy nie otrzymali bowiem gwarancji od rządu w sprawie utrzymania siły nabywczej płac. Minister pracy złożył w tej sprawie oświadczenie, które należy uważać za gołą słowną obietnicę.

„Klasa robotnicza — czytamy w komunikacie — wie na podstawie swych licznych i bolesnych doświadczeń, że w tej sprawie nie można za dowolić się przyrzeczeniami. Oto dla czego CGT będzie walczył o odpowiedzialne gwarancje.

Komunikat przypomina, że rząd utrzymuje w mocy ustawy antyrobotnicze, skierowane przeciwko związkom zawodowym.

Walka była wzorem wytrwałości i odwagi

Przedstawiając przebieg strajku, komunikat stwierdza: „Walka, którą

Imperialiści nie osiągnęli swych celów w pierwszym etapie walki o Francję

PARYŻ, 10.12 (TELEPRESS). Pierwszy etap walki o to, czy Francja ma być kolonią amerykańską, czy też niezależnym państwem, została zakończona. Mimo radosnych artykułów, w prasie gaullistowskiej i „socjalistycznej”, francuska reakcja zdaje sobie sprawę z faktu, że w pierwszym etapie walki pomiędzy ludem francuskim, a władcami dolara, chcącymi zamienić Francję w kolonię amerykańską, żaden z głównych celów, do których dąży imperialiści, nie został osiągnięty.

Celami tymi były: wywołanie roz-

łamu w CGT; zdyskredytowanie Francuskiej Partii Komunistycznej oraz przygotowanie drogi dla dyktatury generała de Gaulle'a.

Specjalnie ważnym jest fakt, że strajkujący otrzymali poparcie ze strony chłopów i warstwy drobnych kupców. Takie fakty, jak to, że: 1) strajkujący robotnicy portowi i przemysłowi, którzy stanowią trzon ruchu strajkowego przetrzymali ciężki dla nich okres aż do momentu, kiedy CGT nakazała im powrócić do pracy.

że 2) taktyka blumowskiej „trzeciej siły” została całkowicie zdyskredytowana i że 3) komunistki uzyskali podczas wyborów municypalnych w Le Havre większą ilość głosów, świadczą o tym, że siły demokracji francuskiej nie załamały się pod naporem ofensywy amerykańskiej. Przepowiadają one również dalszą fazę walki o ekonomiczną i polityczną niepodległość kraju.

możliwie najmniejszego zespołu współpracowników. 3) System premiowy musi być dostatecznie przejrzysty i umożliwiający obliczenie zarobku przez pracownika w zależności od zwiększenia procentu wykonania normy.

Nagrody za najlepsze wyniki pracy powinny być ustalone i przydzielone przez administrację w porozumieniu z ZZK.

Celem zwiększenia wpływu ogółu pracowników na jakość i ilość wykonywanej pracy, należy wprowadzić we wszystkich jednostkach PKP, w zależności od rodzaju służby, zwolnienie narad warsztatowych, trakcyjnych, ruchowych, drogowych itd. W naradach tych winni brać udział oprócz danego zespołu pracowników, przedstawiciele administracji i ZZK.

Narada przynajmniej z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji udzielania jak największego poparcia ruchowi współzawodnictwa pracy, usprawnienia zaopatrzenia materiałowego i narzędziowego, usprawnienia systemu premi i nagród oraz opracowania mierników pracy większych obiektów kolejowych, służb i dyrekcji.

Narada odwołuje się do świadomości klasowej i poczucia patriotycznego ogółu kolejarzy, by wzięli szeroki udział w rozwoju masowego ruchu współzawodnictwa pracy. Dotychczasowe osiągnięcia kolejnictwa, które zawdzięczamy ofiarnej pracy kolejarza polskiego, dają gwarancje, że współzawodnictwo pracy na PKP pozwoli na dalsze usprawnienie pracy kolejnictwa.

Narada wzywa wszystkie Zarządy Okręgowe ZZK, Zarządy Kół i Sekcje Fachowe, by sprawę rozwoju współzawodnictwa uczyniły czołowym zadaniem swojej pracy pod hasłem: „PRZEZ WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY DO POPRAWY BYTU I ODBUDOWY PKP”.

prowadziło od trzech tygodni 3 miliony pracowników jest wzorem w trudności i odwagi”. Komunikat podkreśla, że przeciwko strajkującym zastosowano wszelkie możliwe środki represyjne. Komunikat przypomina ataki policji i wojska przeciwko strajkującym, dekrety mobilizacyjne propagandy, jaką rozpoczęły dzień nikt stojące na usługach rządu i radio, akcję rozłamową chrześcijańskich związków zawodowych.

Komunikat wyraża podziękowanie za pomoc związków zawodowym Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, licznym organizacjom zawodowym Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Włoch. Komunikat podkreśla również solidarność, jaką manifestowali marynarze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Grecji i innych krajów podczas pobytu w portach francuskich.

Manewry reakcji zawiodły

Stwierdzając że manewry reakcji, zmierzające do zadania decydującego ciosu klasie robotniczej i CGT zawiodły, komunikat podkreśla, iż świat pracy nie pozwolił na stosowanie wobec niego przemocy.

„Trzeba przegrupować i gromadzić nasze siły do przyszłych walk, które będą ciężkie — oświadcza komunikat. — Bierzymy na siebie odpowiedzialność wezwania do przystąpienia do pracy. Ci, którzy zachowują się tak wspaniale w walce na pewno nas zrozumieją.

W dalszym ciągu odezwę, komunikat wzywa do podjęcia akcji na rzecz wstępowania do szeregów CGT, jako jedynej organizacji broniącej świata pracy. Niezależ-

Manewry reakcji zawiodły

nie od poglądów politycznych wszyscy robotnicy powinni wykazać pełną solidarność dla stawienia czoła trudnościom, które ich jeszcze czekają.

Klasa robotnicza nie ugnie się przed rządem reakcji i głodu

Rząd reakcji i głodu — głosi komunikat — wykonując wyrażone przez amerykańskich reakcjonistów żądania, chciały złamać i podporządkować sobie organizacje zawodowe. Rząd nie znalazłby żadnych przeszkód, gdyby nieobecność potężnej, wolnej i niezależnej organizacji związkowej. Gdyby nie te przeszkody, rząd mógłby prowadzić w spokoju swoją politykę nędzy i ujarznienia, kierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko klasie robotniczej, a następnie — przeciwko chłopom i klasom średnim. Odmowa udzielenia niezbędnych gwarancji utrzymania zdolności nabywczej płac, wskazuje wyraźnie, że musimy być mocni aby stawili czoło temu co nas jeszcze czeka.

Komunikat zapowiada kontynuowanie akcji na rzecz zwolnienia aresztowanych działaczy gwarantując jednocześnie środki utrzymania ich rodzinom.

W zakończeniu komunikat stwierdza, że francuska klasa robotnicza, która stała na czele walki z najeźdźcą i była awangardą odrodzenia gospodarczego nigdy nie będzie służyła nieprzyjaciolom Republiki. Rząd (praktycznie klasę robotniczą) jako wroga. Będzie on miał w każdym proletariatusz świadomego przeciwnika, gotowego do walki z polityką głodu, do walki o niezależność Francji.

Komunikat zapowiada kontynuowanie akcji na rzecz zwolnienia aresztowanych działaczy gwarantując jednocześnie środki utrzymania ich rodzinom.

W zakończeniu komunikat stwierdza, że francuska klasa robotnicza, która stała na czele walki z najeźdźcą i była awangardą odrodzenia gospodarczego nigdy nie będzie służyła nieprzyjaciolom Republiki. Rząd (praktycznie klasę robotniczą) jako wroga. Będzie on miał w każdym proletariatusz świadomego przeciwnika, gotowego do walki z polityką głodu, do walki o niezależność Francji.

W zakończeniu komunikat stwierdza, że francuska klasa robotnicza, która stała na czele walki z najeźdźcą i była awangardą odrodzenia gospodarczego nigdy nie będzie służyła nieprzyjaciolom Republiki. Rząd (praktycznie klasę robotniczą) jako wroga. Będzie on miał w każdym proletariatusz świadomego przeciwnika, gotowego do walki z polityką głodu, do walki o niezależność Francji.

nie od poglądów politycznych wszyscy robotnicy powinni wykazać pełną solidarność dla stawienia czoła trudnościom, które ich jeszcze czekają.

Klasa robotnicza nie ugnie się przed rządem reakcji i głodu

Rząd reakcji i głodu — głosi komunikat — wykonując wyrażone przez amerykańskich reakcjonistów żądania, chciały złamać i podporządkować sobie organizacje zawodowe. Rząd nie znalazłby żadnych przeszkód, gdyby nieobecność potężnej, wolnej i niezależnej organizacji związkowej. Gdyby nie te przeszkody, rząd mógłby prowadzić w spokoju swoją politykę nędzy i ujarznienia, kierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko klasie robotniczej, a następnie — przeciwko chłopom i klasom średnim. Odmowa udzielenia niezbędnych gwarancji utrzymania zdolności nabywczej płac, wskazuje wyraźnie, że musimy być mocni aby stawili czoło temu co nas jeszcze czeka.

Komunikat zapowiada kontynuowanie akcji na rzecz zwolnienia aresztowanych działaczy gwarantując jednocześnie środki utrzymania ich rodzinom.

W zakończeniu komunikat stwierdza, że francuska klasa robotnicza, która stała na czele walki z najeźdźcą i była awangardą odrodzenia gospodarczego nigdy nie będzie służyła nieprzyjaciolom Republiki. Rząd (praktycznie klasę robotniczą) jako wroga. Będzie on miał w każdym proletariatusz świadomego przeciwnika, gotowego do walki z polityką głodu, do walki o niezależność Francji.

Frachon o uchwale Komitetu Strajkowego

PARYŻ, 10.12 (PAP). Sekretarz generalny CGT Frachon zamieścił na łamach „Humanité” artykuł, omawiający uchwałę Centralnego Komitetu Strajkowego.

W artykule tym autor podkreśla, że wrogowie mas robotniczych dali dowód całkowitego braku jakiegokolwiek skrupułów i nie przebierali w środkach w obronie przywilejów wielkiego kapitału.

„Jednakże — podkreśla Frachon — wobec zdecydowanej postawy strajkujących rząd został zmuszony do zaniechania swoich pierwotnych zamiarów. Rząd ten odmawia natomiast zagwarantowania siły nabywczej płac. Stanowi to najlepszy dowód polityki, której celem jest zubożenie klasy robotniczej. Oto dlaczego potrzebne są na jutro wszystkie nasze siły do walki z tą polityką. Oto — pisze Frachon — dlaczego Centralny Krajowy Komitet Strajkowy postanowił stworzyć blok wszystkich walczących i przegrupować siły robotnicze”.

Sojusz robotniczo-chłopski podstawą polityki Stronnictwa Ludowego

Rezolucje i wytyczne ideowe uchwalone przez Radę Naczelną SL

Na zakończenie obrad Rady Nacz. Stronnictwa Ludowego uchwalono rezolucję oraz wytyczne ideowe Stronnictwa.

W rezolucji czytamy m. in.: „Rada Nacz. Stronnictwa Ludowego stwierdza z wyjątkiem w Polsce Ludowej i w szeregu ludowych państw idel braterstwa międzynarodowego i współpracy postępowych sił w świecie.

Stronnictwo Ludowe, wypowiadając wolę mas chłopskich, piętnuje między narodowych imperialistów za ich metody wspierania wrogich i antydemokratycznych sił w zdobywaniu władzy wbrew woli narodów przez zbrojną interwencję, szpiegostwo i dywersję.

Stronnictwo Ludowe w sojuszu chłopsko - robotniczym widzi krystalizowanie się postępowego programu radykalno - chłopskiego i jako masowa organizacja postępowych chłopów jest ośrodkiem zjednoczenia ruchu ludowego na drodze dążenia do dobrobytu i kultury mas ludowych.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego uchwalila następnie wytyczne idee we Stronnictwie.

Wytyczne SL stwierdzają, że podstawową cecha ruchu ludowego jest radykalizm, który na każdym etapie spotykał się z bratnim współdziałaniem lewicy robotniczej. Toteż SOJUSZ CHŁOPSKO - ROBOTNICZY STAŁ SIĘ GŁÓWNYM ZNAMIENIEM LUDOWEGO RADYKALIZMU.

Mówiąc o działalności PSL Mikołajczyka, które starało się rozbić blok demokratyczny, wytyczne stwierdzają: „Przeciwnicy sojuszu chłopsko-robotniczego są wrogami ludu, ludu i pokoju wewnętrznego oraz spłóścici naszej w obronie pokoju i suwerenności Polski. Bez współpracy chłopów z robotnikami nie może być władzy ludu, nie ma podniesienia i zagwarantowania dobrobytu tak chłopów, jak i robotników”.

Dalsze wytyczne mówią i wymianiem towarowej między wsiami i miastem, wypowiadają się przeciwko spekulacji i zagarnięciu lwiej części dochodów chłopów przez handel prywatny oraz zajmują się dłużej spółdzielczymi i państwowymi organizacjami dystrybucyjnymi, które mogą działać sprawniej niż handel prywatny. Za podstawowy aparat wymiany między wsiami i miastem uważa SL uniwersalne gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, zorganizowane w Centrali Spółdzielni Rolniczych ZSCh.

Realizacja planu trzyletniego — głosi dalsze wytyczne — zakończy pierwszy etap walki o postęp produkcji i dobrobyt mas pracujących.

Marshall sprzeciwia się kategorycznie odszkodowaniu z produkcji bieżącej Na propozycję Mołotowa dyskusję w tej sprawie odroczone

LONDYN, 10.12 (PAP). Tematem śródkowych obrad 4 ministrów spraw zagranicznych była w dalszym ciągu kwestia ustroju gospodarczego Niemiec. Ministrowie omawiali paragrafy 20 — 26 propozycji brytyjskiej.

Najpierw dyskutowano problem spłaty wydatków, poniesionych przez mocarstwa okupacyjne w związku z importem niemieckim. Kwestia ta pozostała otwarta, gdyż Bevin żądał czasu dla przestudiowania propozycji Mołotowa złożonej w tej sprawie.

Z kolei ministrowie przeszli do par. 23 propozycji brytyjskiej, dotyczącego odszkodowań z produkcji bieżącej.

Mołotow, który przewodniczył zaproponował, ażeby kwestię par. 23 o stawie w zawieszeniu i omówić ją szczegółowo dopiero wtedy, gdy Rada Ministrów przedjdzie do dyskusji nad sprawą odszkodowań.

Marshall stawia sprawę na ostrzu noża

W odpowiedzi na propozycję Mołotowa sekretarz stanu Marshall doręczył pozostałym ministrom oświadczenie na piśmie, zredagowane w ten sposób, że cała kwestia par. 22, mówiąca o odszkodowaniach z produkcji bieżącej, jak i kwestia odszkodowań niemieckich w ogóle, zostaje postawiona na ostrzu noża, co uzależnia niejako od tej kwestii dalsze losy konferencji londyńskiej.

W oświadczeniu swoim Marshall wyraził opinię, że wszystkie sprawy, omawiane podczas tymczasowej dyskusji na temat ustroju gospodarczego Niemiec, sprowadzają się właściwie do jednej kwestii, a mianowicie do sprawy odszkodowań z produkcji bieżącej.

Oświadczenie następnie kategorycznie, że Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie zgodzą się na system odszkodowań z produkcji bieżącej, Marshall powiedział:

„Pragnę, ażeby wyraźnie zrozumiano, że Stany Zjednoczone nie zamierzają przyjąć żadnego programu odszkodowań z produkcji bieżącej, jako ceny za zrealizowanie jednolitego Niemiec”.

Marshall żąda zdecydowania już w obecnej chwili, że z wyjątkiem uzgodnionych reparacji w formie urządzeń ciężkiego przemysłu nie zostanie wywiezione z Niemiec, w związku z tym artykułów, które zostaną zamienić na zaszczytne imię port „konieczny dla utrzymania Niemiec przy życiu”.

Następnie Marshall oskarżał Związek Radziecki o prowadzenie w swojej strefie okupacyjnej gospodarki, która „rujnuje Niemców”. Oznajmił on, że „taka sytuacja nie może trwać dłużej i winna być natychmiast naprawiona, nie czekając na decyzję, która miałaby nastąpić w jakimś nieokreślonym czasie przyszłym”.

Rezolucja Marshalla

W myśl tych wywodów Marshall wnoszą następującą rezolucję: „Począwszy od 1 stycznia 1948 roku, nie wolno niczego wywieźć z Niemiec z wyjątkiem tych artykułów czy rzeczy, które można będzie bezpośrednio użytkować dla podtrzymania gospodarki niemieckiej. Decyzja ta będzie obowiązywała do czasu dalszej akcji ze strony Rady Ministrów, względnie do nowych uchwał w sprawie traktatu pokojowego. Nie będzie ona jednak dotyczyła uzgodnionych już dostaw reparacyjnych w formie urządzeń ciężkiego przemysłu”.

Na zakończenie Marshall wyraził

„Pomoc” tylko dla uległych

WASZYNGTON, 10.12 (PAP). Izba Reprezentantów powzięła w środę wieczorem 78 głosami przeciwko 37 uchwałę, w myśl której ma być wstrzymana wszelka pomoc w ramach ustawy „o pomocy tymczasowej” w stosunku do „wszelkiego kraju, którego rząd znajduje się pod dominacją Rosji lub partii komunistycznej”.

Jak wiadomo, ustawa o pomocy tymczasowej dotyczy Włoch, Francji i Austrii. W toku debaty ujawniła się ze strony niektórych członków Izby tendencja do zredukowania tymczasowej pomocy.

Francja jedna z pierwszych ofiar

LONDYN, 10.12 (PAP). — Jak donosi z Moskwy agencja Reutersa, płk Raymond Marquie, kierownik francuskiej misji repatriacyjnej, która opuszcza w czwartek Moskwę, oświadczył korespondentom zagranicznym: „Zdrowe umysły uważają, że inicjatywę, która spowodowała ostatnie wydarzenia (tj. postępowanie obecnego rządu francuskiego, uznane za wrogię przez rząd radziecki, przyp. red.) należy szukać nie we Francji, lecz gdzieś indziej. Wszystko to bowiem jest częścią ogólnego planu antyradzieckiego, którego Francja jest jedną z pierwszych ofiar”.

Wobec sprzeciwu delegacji angielskiej, poprawki radzieckie nie zostały przyjęte i kwestia pozostała otwarta.

W odpowiedzi na wystąpienie Marshalla, przygotowano już od kilku dni, minister Mołotow stwierdził, że odnosi on wrażenie, iż niektóre delegacje nie mają jasnego pojęcia o tym, czym są odszkodowania z produkcji bieżącej.

Zastrzeżenia amerykańskie są niesłuszne. Delegacja radziecka zamierza udowodnić to przedstawicielowi USA, gdy Rada Ministrów przedjdzie do omawiania całokształtu problemu odszkodowań.

Dalszą dyskusję nad par. 22 odroczone i ministrowie przeszli do następnych punktów propozycji brytyjskiej.

Par. 23 i 24 dokumentu brytyjskiego, dotyczący prawa nabycia przez mocarstwa okupacyjne lub ich obywateli jakichkolwiek interesów w przedsiębiorstwach niemieckich. Propozycja brytyjska mówi, że prawa takie będą ważne tylko wtedy, jeżeli zostaną zatwierdzone przez Sojuszniczą Radę Kontrolną. Propozycję tę podtrzymał kategorycznie przedstawiciel USA.

Mołotow, przyjmując w zasadzie propozycję brytyjską, zgłosił 2 poprawki, proponując, aby w myśl uchwał poczdamskich rozciągnięto kontrolę nad wszelkimi gospodarczymi i finansowymi transakcjami międzynarodowymi, prowadzonymi nielegalnie w stosunku do własności niemieckiej przez nabywców zagranicznych.

Wobec sprzeciwu delegacji angielskiej, poprawki radzieckie nie zostały przyjęte i kwestia pozostała otwarta.

Bidault i Bevin pod batutą Marshalla

Z kolei ministrowie przeszli do par. 25, który zajmuje się sprawą reform finansowych w Niemczech. Propozycja brytyjska, złożona jeszcze w Moskwie, mówi na wstępie, że kompetentna centralna administracja niemiecka przedstawi do aprobaty Sojuszniczej Rady Kontrolnej projekty, dotyczące reformy finansowej w Niemczech.

Marshall zgłosił od tego tekstu poprawkę, która żąda skreślenia wzmianki o centralnej administracji niemieckiej i stwierdzenia po prostu, że reforma finansowa ma być przeprowadzona w Niemczech.

Bidault podtrzymał stanowisko amerykańskie, a Bevin wycofał się ze swego własnego stanowiska, zajętego jeszcze w Moskwie i przychylił się do poprawki amerykańskiej.

Mołotow wyraził zdumienie z powodu tego postępowania Bidaulta, a dalej zaznaczył, że widocznie Ameryka chce mieć wolną rękę w przeprowadzaniu reform finansowych w strefach zachodnich i że wiadomościami, jakoby Ameryka przygotowała już nową walutę dla „Biznisi”, zdają się być prawdziwe.

Marshall zaprzeczył temu oświadczeniu ministra Mołotowa.

Wobec wyraźnej różnicy zdań na ten temat, ministrowie przerwali dyskusję i przeszli do paragrafu mówiącego o zlikwidowaniu kartelli i monopoli niemieckich. Sprawa ta również pozostała nierozstrzygnięta.

Znana i stosowana w całym kraju

KSIĘGOWOŚĆ PRZEBITKOWA „Perfecta”

Centrale: Poznań - 27 Grudnia 19 — tel. 26-80

POLECA NA NOWY ROK GOSPODARCZY PEŁNE KOMPLETY DROKÓW nowoczesnej księgowości przebitkowej dla: Handlu, Przemysłu, Rolnictwa, Banków, Spółdzielni i Samorządów

Przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Polski

Wyłączna sprzedaż na m.: Warszawa w Firmie J. KWIECIŃSKI, Widok 26, tel. 875-74

Wzory i cenniki bezpłatnie

3024

Zwolnienie Lipińskiego przez Gestapo przestało być tajemnicą (Szósty dzień procesu warszawskiego)

Na wstępie 6 dnia przewodu sądowego prokurator prosi Sąd o pozwolenie zadania kilku dodatkowych pytań oskarżonemu Marszewskiemu.

Prokurator odczytuje Marszewskiemu pismo Kwiecińskiego do Komendanta Głównego WIN, w którym Kwieciński pisał m. in.: „Memoriał został przekazany Agnieszkom. Pierwsze wrażenie pozytywne. Duże zainteresowanie potencjałem Komitetu i siłą reprezentatywną”. Po czym pyta:

Skąd Kwieciński wiedział, że memoriał zrobił wrażenie pozytywne? I skąd wiedział o dużym zainteresowaniu Komitetem?

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że o pozytywnym wrażeniu memoriału i dużym zainteresowaniu Komitetem, przedstawiciele obcych mocarstw dowiedzieli się od hrabiny Tarnowskiej, która osobiście składała memoriał tym przedstawicielom. Otrzymała od niej wiadomości zakomunikowała Kwiecińskiemu.

MARSZEWSKI CZY KWIECIŃSKI

Następnie oskarżony twierdzi, że memoriał do ONZ podjął się dostarczyć w imieniu WIN Kwieciński. Na tomiast kopie przekazał Błeszańskiemu i Cavendishowi. Marszewski, jak twierdzi, dla zawiadomienia ich o zamiarach podziemia.

Prokurator powracając ponownie do treści rozmowy jaką przeprowadził oskarżony Marszewski i oskarżony Kwieciński z Cavendishem, za pytuje: „Kto udzielił odpowiedzi na pytania Cavendisha, dotyczące wojska i służby bezpieczeństwa?”

Oskarżony przez chwilę uchylił się od jasnej odpowiedzi, jednak na powtórne pytanie prokuratora, mówi „Kwieciński”.

Przewodniczący zwracając się do oskarżonego Kwiecińskiego, zapytuje w jaki sposób memoriał złożony Cavendishowi przez hrabinę Tarnowską znalazł się z powrotem w rękach WIN i wysłany został z kolei przez Rostrowskiego.

W odpowiedzi oskarżony Kwieciński wyjaśnia, że na polecenie Cavendisha Komenda Główna WIN wycofała memoriał i wprowadziła stosownie do żądania tego Cavendisha, pewne zmiany w treści, zwiększyła ilość załączników, dokonała zmiany podpisów i zaopatrzyła we wsteczne daty.

Przewodniczący do Kwiecińskiego: Kto udzielił odpowiedzi na pytania Cavendisha?

Kwieciński: Z Cavendishem rozmawiał Marszewski, który tłumaczył mi tylko pewne fragmenty rozmowy. Przewodniczący: Kto udzielił odpowiedzi Cavendishowi na jego pytania natury wojskowej?

Osk. Kwieciński: O ilości wojsk w Polsce udzielaliśmy wspólnie odpowiedzi, razem z Marszewskim.

Kwieciński zeznaje dalej, że jeszcze na początku 1946 r. wysłał do Lipińskiego wiadomość o tym, że w pewnym przedstawicielstwie zagranicznym interesują się sytuacją w kraju.

Prokurator zwraca oskarżonemu Kwiecińskiemu do przedstawienia sprawy pewnej grupy wywiadu niemieckiego, z którą miał on do czynienia — jako szef kontrwywiadu w czasie okupacji.

KIM BYŁ KPT. SS SPIELKE?

Osk. Kwieciński: W początkach 1944 roku kontrwywiad AK wykrył, że w wydziale politycznym warszawskiego gestapo istnieje tzw. Biuro Studiów polskiej konspiracji. O szczegółach biura studiów zapoznał nas porwany przez kontrwywiad referent wydziału politycznego gestapo, nazwiskiem Wohlert. Ustaliłoby, że biuro studiów polskiej konspiracji jest ściśle zakomunikowanym biurzem w gestapo, mającym na celu rozpracowanie polskiej organizacji konspiracyjnych dla zaznajomienia się z ich metodami pracy. Miały one być wykorzystane i PRZYSTOSOWANE DO PRZYSZŁEJ KONSPIRACJI NIEMIECKIEJ PO PRZEGRANIU PRZEZ NIEMCÓW WOJNY. Można powiedzieć, że w biurze tym rozdziła się koncepcja podziemia niemieckiego. Kierownikami tego biura na całą Polskę byli kpt. Fuchs i KPT. SPIELKE.

Przewodniczący: TO TEN SAM, KTÓRY ZWOLNIŁ Z GESTAPO LIPIŃSKIEGO?

Oskarżony: Nie wiem, kto zwolnił p. docenta.

Biuro to pracowało nieco inaczej, aniżeli gestapo. Kiedy wykrywała ludzi pracujących w konspiracji, nie „dejmowało ich”, a w dalszym ciągu obserwowało ich pracę, przyjmując jak gdyby ich doświadczenia.

W odpowiedzi na pytanie mec. Maślanko, osk. Kwieciński wyjaśnia, że FUNKCJA SPIELKEGO BYŁA NADZORCZĄ NAD GESTAPO I PODLEGŁĄ ON BEZPOŚREDNIO HIMMLEROWI w formacji SS Spielke posiadał wysoką rangę, odpowiadającą szarży pułkownika.

Mecenas Maślanko, obrońca Lipińskiego, przypuszcza atak na zeznania Kwiecińskiego o niezwykłej roli kpt. Spielke, tego samego, który badał Lipińskiego i miał wpływ na zwolnienie tego ostatniego z gestapo. Adwokat Maślanko stawia szereg pytań, zmierzających do podważenia ścisłości ważkich zeznań Kwiecińskiego. Kwieciński nie ustępuje. Był to jeden z najbardziej dramatycznych momentów procesu.

Z kolei przed Sądem staje oskarżony Obarski, b. dziennikarz i b. kierownik referatu prasowego Ministerstwa Odbudowy.

Oskarżony Obarski przyznaje się do przynależności do nielegalnych organizacji, wypiera się jednak współpracy z wywiadem i korzystania ze środków finansowych, pochodzących z ośrodków zagranicznych.

„LIKwidACJA” WRN

Na wstępie swych zeznań oskarżony oświadcza, że pracował w różnych organizacjach podziemnych w WRN, Delegaturze Sił Zbrojnych, WIN, Komitecie Porozumiewawczym i w tzw. NPPS. Przechodząc do szczegółowego omówienia swej działalności w WRN wyjaśnia, że w chwili wyzwolenia kraju był pełnomocnikiem Centralnego Komitetu Wykonawczego WRN na okręg warszawski, tzw. „okręgowcem”.

Pierwsze zebranie „okręgowców” WRN z terenu całej Polski odbyło się w kwietniu 1945 roku w Krakowie. Przewodniczącą CKW WRN Zaremba wygłosił referat o sytuacji w kraju. Uchwalił nie powzięto żadnych i apelowano do CKW WRN o przyspieszenie ostatecznych decyzji.

Następna konferencja odbyła się w maju 1945 r. również w Krakowie. Zaremba złożył sprawozdanie z rozpoczętych rozmów między WRN i PPS. Sprawa została przyjęta z dużym zadowoleniem.

Następna konferencja odbyła się w czerwcu.

W lipcu — kontynuuje swe zeznania oskarżony — odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej WRN pod przewodnictwem Zygmunta Żuławskiego.

Likwidacja WRN — zdaniem Obarskiego — nastąpiła w styczniu 1946 roku na zebraniu organizacyjnym w Krakowie, o którego przebiegu poinformował oskarżonego Leśniewski. Wobec tego, że układ połączeniowy z lipca 1945 roku został przez CKW PPS odrzucony, przed WRN stanęły trzy możliwości: dążenie do połączenia z PPS, dążenie do stworzenia nowej partii, lub też trwanie w konspiracji. Na skutek decyzji CKW PPS pierwsza koncepcja upadła. Próba ujawnienia WRN pod firmą Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej (PPSD), podjęta przez Żuławskiego, została udaremniona. Trwała śluby w konspiracji — mówi oskarżony — do stycznia 1946 roku.

Z BŁOGOSŁAWIENSTWEM ZAREMBY

Przewodniczący: Czy w tym okresie WRN wydawał swoją prasę?

Oskarżony: Tak. Kierownikiem Wydziału Prasowego CKW był Zaremba, który był jednocześnie redaktorem pisma AS.

W dalszej części swych zeznań oskarżony wyjaśnia Sądowi swe kontakty z organizacjami o charakterze wojskowym w okresie po wyzwoleniu kraju.

W 1945 roku oskarżony zetknął się z poważnym przedstawicielem Delegatury Sił Zbrojnych, który zaproponował mu objęcie stanowiska szefa prasowego Centralnego Obszaru Delegatury Sił Zbrojnych.

O propozycji tej zakomunikował Obarski Zarembie. Zaremba ją zaakceptował i dał mi błogosławieństwo — mówi oskarżony. — Tak więc za aprobatą Zaremby wszedłem do roboty prasowej w obszarze warszawskim DSZ.

Do zadań oskarżonego w Delegaturze Sił Zbrojnych przekształconej następnie na WiN, należało w pierwszym

rzędzie przejęcie aparatu technicznego tzn. drukarni, a następnie czynności przygotowawcze do wydawania pism. Organizując siatkę kolportażową wydawnictw WIN oskarżony skontaktował się z technikiem WRN „Ryszardem” — Bolesławem Gałajem. Opracował on również praktyczną instrukcję dla prasy podziemnej.

Przewodniczący zapytuje, kto finansował podziemie w 1945 r. Obarski mówi, że były rezerwy z funduszy przywiezionych z Londynu w okresie okupacji. W szczególności opowiada o sumie

OBARSKI WERBUJE ZWOLENNIKÓW POLSKI LUDOWEJ

Przewodniczący zapytuje, kto finansował podziemie w 1945 r. Obarski mówi, że były rezerwy z funduszy przywiezionych z Londynu w okresie okupacji. W szczególności opowiada o sumie



Osk. Adam Obarski

540 — 560 tys. dolarów zgromadzonych, które usiłowano wymienić. Zaproponowano Obarskiemu wymianę pierwszej transzy w sumie 30 tys. dolarów. Zastanawiając się nad tym, kto by to mógł załatwić, zatrzymałem się — mówi Obarski — nad osobą redaktora Augustyńskiego, którego znałem sprzed wojny jako dziennikarza związanego zawodowo z Lewiatanem. Rozmowa z Augustyńskim toczyła się na placzyźnie handlowej, miał on otrzymać tytułem prowizji 5 proc. osmy. Za pośrednictwem Augustyńskiego odano 30 tys. dolarów pewnej osobie i o dalszych losach tych pieniędzy Obarskiemu nie wiadomo. Nie wiadomo mu również co się stało z resztą dolarów.

Przewodniczący: Kiedy oskarżony założył organizację NPPS?

Osk. Latem 1946 roku. Była to pod względem organizacyjnym inna instytucja aniżeli WRN, pod względem ideologicznym — miała ona być przedłużeniem WRN. Kierunek WRN bowiem nie przestał istnieć po tym, jak przestała istnieć organizacja WRN.

Przewodniczący: Jak doszło do zorganizowania NPPS?

Osk. Pierwszą wiadomości o NPPS otrzymałem w grudniu 1945 r. od Zaremby. Powiedział on, że nie wszyscy WRN-owcy pójdą po zlikwidowaniu WRN do PPS. W Krakowie istnieje grupa młodzieżowa, która nie włączy się do PPS. Na wiosnę 1946 r. Natalia Zarembina zakomunikowała mi, że grupa krakowska przyjęła nazwę NPPS. Drugą wiadomości w tej dziedzinie miałem od profesora Wolerta, który mówił o swoich wykładach dla grupy NPPS.

Przewodniczący: Kiedy NPPS przystąpiła do Komitetu Porozumiewawczego?

Osk. Kwieciński, który poinformował mnie o Komitecie Porozumiewaw-

czym i o jego składzie, szukał kontaktu z WRN. Powiedziałem, że będę reprezentował WRN w Komitecie po uzgodnieniu porozumienia się z innymi członkami tej organizacji.

Przewodniczący: Z kim?

Osk. Miałem na myśli Tadeusza Szurmę de Sztrama, Dziegielewskiego i szereg innych ludzi.

Na zebranie Komitetu w Sopocie Obarski nie pojechał, wziął natomiast udział wraz z „Joachimem” — Chrządkowskim, w zebraniu Komitetu Porozumiewawczego we wrześniu.

Przebieg tego posiedzenia Obarski przedstawia na ogół tak samo, jak inni oskarżeni, dodając tylko, że przedstawiciele poszczególnych stronnictw składali deklaracje polityczne. Deklaracja Obarskiego miała wskazywać, że platformą porozumienia jest... program Polski Ludowej, uchwalony w 1943 r. przez Radę Jedności Narodowej.

Na następnym zebraniu Komitetu wyplętała sprawa drugiego memoriału do ONZ. Część memoriału, dotycząca spraw więziennictwa, miał opracować Obarski. W sprawie wyborów na posiedzeniu tym nie przyjęto ostatecznej uchwały. Liczyłem na to, że może dojść do bloku PPS i PSL — mówi Obarski i uważał pobieranie decyzji przez Komitet za przedwczesne. Obarski wziął na siebie również misję opracowania deklaracji Komitetu, skierowanej do Rady Stronnictw Politycznych na emigracji.

Więcej posiedzeń Komitetu już nie było z udziałem Obarskiego, były natomiast jego kontakty z Marszewskim i Kwiecińskim.

W listopadzie 1946 r. Obarski otrzymał wezwanie do Ministerstwa Bezpieczeństwa, nie zgłosił się i zaczął się ukrywać. Mówił wówczas o wyjeździe zagranicę z Kwiecińskim i Marszewskimi. Techniczną stroną wyjazdu miał załatwić Kwieciński, dać znać do Sztokholmu — Marszewski. Dowiedział się później, że Marszewski w rzeczywistości dał znać o jego planach wyjazdu do Sztokholmu.

OBARSKI WSTĘPUJE DO PPS

Przewodniczący: Skąd oskarżony miał wziąć materiały do memoriału o więziennictwie?

Osk. Miałem się posłużyć m. in. materiałami z sekretariatu PSL, otrzymanymi przez Korbońskiego, a może i przez Augustyńskiego.

Przewodniczący: Jakimi finansami rozporządzał oskarżony?

Osk. Na początku 1945 r. dostałem 2.000 dolarów na potrzeby wydziału prasowego obszaru centralnego — 1.000 dolarów, na zlikwidowanie komórki Gałaja — 300 dolarów, od Sędzika 30.000 zł, na wydatki organizacyjne NPPS 80 dolarów.

Zaczyna zadawać pytania prokurator.

Przek.: Kiedy oskarżony wszedł do PPS?

Osk.: Jesienią 1946 r. Zostałem sekretarzem koła PPS przy Min. Odbudowy.

Przek.: Znaczy to, że do Komitetu Porozumiewawczego i do Koła PPS oskarżony wszedł mniej więcej w tym samym czasie.

Osk.: Prawdopodobnie.

ZWARTY ZESPÓŁ ROZBIJACZY

Przek.: Jak odniósł się Zaremba do współpracy osk. z Delegaturą Sił Zbrojnych?

Osk.: Zaremba nie miał nic przeciwko mojej współpracy z Delegaturą Sił Zbrojnych. Zaremba nie miał nic przeciwko mojej współpracy z Delegaturą Sił Zbrojnych. Zaremba nie miał nic przeciwko mojej współpracy z Delegaturą Sił Zbrojnych.

Osk.: Z zaakceptował fakt mojej współpracy i dał zgodę na nią.

Przek.: Z jakich elementów miała się składać NPPS?

Osk.: Z elementów WRN, które nie wstąpiły do PPS.

Przek.: Czy przewidziany był również w NPPS udział elementów, które przeszły do PPS?

Osk.: (długo się namyśla) — Raczek nie. Nie zastanawiałem się nad tym. To był problem taktyczny, taktyczno — organizacyjny.

Przek.: Kto dał inicjatywę utworzenia NPPS?

Osk.: Inicjatywa powstała w Krakowie w otoczeniu Zaremby.

Przek.: Czy NPPS w swych założeniach ideologicznych i politycznych była kontynuacją WRN?

Osk.: Tak to było pomyślane.

Przek.: Czy osk. wiedział, że Wolert pracuje nad utworzeniem Biura Studiów Gospodarczych?

Osk.: Nie, prof. Wolert mówił mi tylko o zamierzonej pracy gospodarczej o której domyślałem się, że jest inspirowana przez podziemie.

Przek.: W jakim celu naskazywano WRN-owcom wstępować do PPS?

Osk.: Było to konsekwencją sytuacji, w jakiej znalazł się WRN. Nie było istotnych różnic między WRN a PPS.

Przek.: A dlaczego kazaliście WRN-owcom utrzymywać kontakt między sobą i występować zwracając się do PPS, jako zwarty zespół popierający się w sprawach taktycznych i personalnych.

Przek.: Jakie instrukcje dawał w tej mierze Zaremba?

Osk.: Nie znam takich instrukcji. Szurmę de Sztrama mówił natomiast wyraźnie o potrzebie zachowania wzajemnej wiary WRN-owców w PPS.

Przek.: Jakże stanowisko zajęł Zaremba w sprawie dalszej pracy WRN?

Osk.: Likwidacja WRN kładła kres jej działalności...

Przek.: Ale likwidacja była formalną?

Osk.: (ledwie dosłyszalnym szeptem) Formalną.

Przek.: Czy Zaremba był za faktyczną likwidacją WRN, czy za kontynuowaniem pracy konspiracyjnej?

Osk.: Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Dopuszczałem możliwość istnienia różnych grup politycznych w partii.

Przek.: Czy osk. był więc za zaprzestaniem pracy WRN?

Osk.: Stałem na stanowisku, że wstąpienie do PPS wyklucza pracę WRN.

Przek.: A czyni oskarżonego, zakładanie NPPS, współpraca z WIN — o czym świadczy?

Osk.: (szepetem) Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

Przek.: Odpowiedź byłaby zbędna.

WRN KONSOLIDUJE PODZIEMIE

Przek.: Kiedy osk. rozmawiał z Zarembą w sprawie zespolenia podziemia?

Osk.: Jeszcze w grudniu 1945 r. mówił z mną o tym Zaremba, a ja mu opowiadałem o naszych krokach w Warszawie. Zwrócił się do mnie Leśniewski w sprawie stosunku WRN do przedstawicielstwa podziemia, które organizował w tym czasie Knoll.

Przek.: Kto to był Leśniewski?

Osk.: Był sanacyjny podsekretarz stanu w Min. Rolnictwa, człowiek ze środowiska katolicko — sanacyjnego.

Przek.: A jakie kroki robiono dla konsolidacji podziemia w Krakowie?

Osk.: Zaremba mówił mi o inicjatywie koł katolickich utworzenia reprezentacji podziemia.

Następuje seria pytań w sprawie pracy Obarskiego w WIN. Prokurator zapytuje, czy linia polityczna WIN odpowiada Obarskiemu. Osk. zgadza się ze sformulowaniem prokuratora, że różnice linii politycznych były tak nieistotne, że Obarski mógł objąć funkcję szefa propagandy obszaru centralnego WiN.

Przek.: Czy osk. otrzymał w biurze WiN biuletyny?

Osk.: Otrzymałem biuletyny we wrześniu i październiku. Dawałem je rokrocznie Kwiecińskiemu informacje polityczne.

Przek.: Czy osk. znał Sosnowską?

Osk.: Nie.

OBARSKI W ROLI „REDAKTORA” WYWIADU

Prokurator odczytuje szereg listów, przesyłanych osk. wraz z raportami i biuletynami, w których Obarski jest przesyłony o dostarczanie obiecanych informacji politycznych. Jeden z tych listów domaga się w szczególności informacji o Kielcach, a drugi o Warszawie.

Osk.: (długo się namyśla) — Raczek nie. Nie zastanawiałem się nad tym. To był problem taktyczny, taktyczno — organizacyjny.

Przek.: Kto dał inicjatywę utworzenia NPPS?

Osk.: Inicjatywa powstała w Krakowie w otoczeniu Zaremby.

Przek.: Czy NPPS w swych założeniach ideologicznych i politycznych była kontynuacją WRN?

Osk.: Tak to było pomyślane.

Przek.: Czy osk. wiedział, że Wolert pracuje nad utworzeniem Biura Studiów Gospodarczych?

Osk.: Nie, prof. Wolert mówił mi tylko o zamierzonej pracy gospodarczej o której domyślałem się, że jest inspirowana przez podziemie.

Przek.: W jakim celu naskazywano WRN-owcom wstępować do PPS?

Osk.: Było to konsekwencją sytuacji, w jakiej znalazł się WRN. Nie było istotnych różnic między WRN a PPS.

Przek.: A dlaczego kazaliście WRN-owcom utrzymywać kontakt między sobą i występować zwracając się do PPS, jako zwarty zespół popierający się w sprawach taktycznych i personalnych.

Przek.: Jakie instrukcje dawał w tej mierze Zaremba?

Osk.: Nie znam takich instrukcji. Szurmę de Sztrama mówił natomiast wyraźnie o potrzebie zachowania wzajemnej wiary WRN-owców w PPS.

Przek.: Jakże stanowisko zajęł Zaremba w sprawie dalszej pracy WRN?

Osk.: Likwidacja WRN kładła kres jej działalności...

Przek.: Ale likwidacja była formalną?

Osk.: (ledwie dosłyszalnym szeptem) Formalną.

Przek.: Czy Zaremba był za faktyczną likwidacją WRN, czy za kontynuowaniem pracy konspiracyjnej?

Osk.: Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Dopuszczałem możliwość istnienia różnych grup politycznych w partii.

Przek.: Czy osk. był więc za zaprzestaniem pracy WRN?

Osk.: Stałem na stanowisku, że wstąpienie do PPS wyklucza pracę WRN.

Przek.: A czyni oskarżonego, zakładanie NPPS, współpraca z WIN — o czym świadczy?

Osk.: (szepetem) Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

Przek.: Odpowiedź byłaby zbędna.

CZY WRN POSZEDŁ DO SANACJI, CZY ODWROTNI

Przek.: Jak Marszewski oceniał działalność Sójki?

Osk.: Negatywnie. Uważał ją za reprezentanta elementów faszystowskich wówczas, kiedy Marszewski sam stał na gruncie Polski Ludowej.

Przek.: Widocznie Marszewski miał dwa oblicza, bo ten sam Sójka miał dwa oblicza Marszewskiego członkiem prezydium SN.

Przek.: Dlaczego Zaremba wyjechał z kraju?

Osk.: Widocznie dlatego, że nie miał możliwości jawnego działania. Chciał na nim zarządzić sprzed wojny o kontaktach z drugim oddziałem.

Przek.: Czy Zaremba miał kontakty z „Grzegorzem” — Pełczyńskim (szefem „dwójki”).

Osk.: Tak.

Przek.: Dlaczego potrafił się dogadać z endekami i sanacją?

Osk.: Połączyła nas wspólna platforma polityczna. Oboz sanacyjny przyjął platformę polityczną na którą my się mogliśmy zgodzić.

Przek.: Jaki był stosunek osk. do bloku?

Osk.: Obserwowałem uważnie sytuację wewnątrz bloku. Układ między PPS i PPR musiał się stać kresem działalności WRN i NPPS.

Szereg pytań zadaje obrońca adw. Rettinger.

W odpowiedziach Obarski mówi o krytycznym swoim stosunku do Zaremby, o swoim udziale w akcji tzw. Zegoty i o swojej przeszłości. Odpowiada on również na kilka pytań politycznych. Oświadcza, że jest zwolennikiem łączenia się sił robotniczych. Uznaje potrzebę i konieczność państwową sojuszu ze Związkiem Radzieckim i deklaruje swój pozytywny stosunek do obecnej rzeczywistości politycznej.

Obronica: A jak odnosi się oskarżony obecnie do swej dotychczasowej działalności politycznej?

Osk.: Muszę ją ocenić jako błąd polityczny.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Migawki z procesu warszawskiego

Teraz powróćmy do wczorajszych zeznań Kwiecińskiego. Sprzecywno co wniosły one nowego do tej sprawy.

1. Jako szef kontrwywiadu AK okręgu warszawskiego, Kwieciński stwierdził w 1944 roku, że na terenie warszawskiego Gestapo istnieje zakomunikowane „Biuro Studiów dla spraw polskiej konspiracji”.

2. Zadaniem tego biura było przyjmowanie form niemieckiej działalności konspiracyjnej w Polsce na wypadek przegranej wojny (przyjmujemy — w tym właśnie czasie marszałek Rokossowski młodził front białoruski).

3. Na czele tego Biura Studiów STAŁ NIE KTO INNY, ALE WŁAŚNIE TENŻE KPT. SPIELKE, KTÓRY W TYM WŁAŚNIE CZASIE ZWOLNIŁ W „CUDOWNY” SPOSÓB Z GESTAPO CZŁOWIA FIGURĘ SANACJI, WACŁAWA LIPIŃSKIEGO.

X

Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadzili ze sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ściśle formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji, czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele budozakoński — bo liczące zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

CZENIE PODZIEMIA FASZYSTOWSKIEGO W POLSCE

Wiadomo, że po wyzwoleniu Polski Wacław Lipiński był AUTOREM MEMORIAŁU PRZECIWO RZĄDOWI POLSKIE MU SKIEROWANEMU DO ONZ. Wiadomo, że MEMORIAŁ TEN MIAŁ BYĆ UŻYTY NA TERENIE ONZ PRZEZ PEWNYCH DYPL. MATOW, KTÓRZY NA ARENIE ONZ POPIERAJĄ REWIZJONISTYCZNE PRETENSJE NIEMCÓW DO NASZYCH ZIEM ODZYSKANYCH.

Istnieje w kryminalistyce zamykający się krag poszlak, pozwalający na wyciągnięcie JEDNEGO TYLKO wniosku: że kpt. Spielke, który podle gał bezpośrednio Himmlerowi i zorganizowane przez niego Biuro Studiów, pracował mądrzej, aniżeli chciałby wzmóc Trybunałowi Lipiński, nazywający SS-manów „durniaki”.

To co czynił Lipiński od stycznia 1945 r. do dnia jego aresztowania, ODPOWIADAŁ NAJZUPEŁNIEJ INTENCJOM BIURA STUDIÓW kpt. SPIELKE. Można śmiało powiedzieć, że stworzony przez Wacława Lipińskiego KPPOP — to wnuk w pierwszej linii tegoż właśnie Biura Studiów.

X

Jeśli zeznania Kwiecińskiego rzuciły nowe światło na to skrzyżowanie KROPP, które ocalało bez bezpośredniego udziału w Gestapo — to zeznania Adama Obarskiego tyż są drugiego, różowego skrzydła podziemia, rekrutującego się ze środowiska agentów pilisud-

WRN KONSOLIDUJE PODZIEMIE

Przek.: Kiedy osk. rozmawiał z Zarembą w sprawie zespolenia podziemia?

Osk.: Jeszcze w grudniu 1945 r. mówił z mną o tym Zaremba, a ja mu opowiadałem o naszych krokach w Warszawie. Zwrócił się do mnie Leśniewski w sprawie stosunku WRN do przedstawicielstwa podziemia, które organizował w tym czasie Knoll.

Przek.: Kto to był Leśniewski?

Osk.: Był sanacyjny podsekretarz stanu w Min. Rolnictwa, człowiek ze środowiska katolicko — sanacyjnego.

Przek.: A jakie kroki robiono dla konsolidacji podziemia w Krakowie?

Osk.: Zaremba mówił mi o inicjatywie koł katolickich utworzenia reprezentacji podziemia.

Następuje seria pytań w sprawie pracy Obarskiego w WIN. Prokurator zapytuje, czy linia polityczna WIN odpowiada Obarskiemu. Osk. zgadza się ze sformulowaniem prokuratora, że różnice linii politycznych były tak nieistotne, że Obarski mógł objąć funkcję szefa propagandy obszaru centralnego WiN.

Przek.: Czy osk. otrzymał w biurze WiN biuletyny?

Osk.: Otrzymałem biuletyny we wrześniu i październiku. Dawałem je rokrocznie Kwiecińskiemu informacje polityczne.

Przek.: Czy osk. znał Sosnowską?

Osk.: Nie.

OBARSKI W ROLI „REDAKTORA” WYWIADU

Prokurator odczytuje szereg listów, przesyłanych osk. wraz z raportami i biuletynami, w których Obarski jest przesyłony o dostarczanie obiecanych informacji politycznych. Jeden z tych listów domaga się w szczególności informacji o Kielcach, a drugi o Warszawie.

Osk.: (długo się namyśla) — Raczek nie. Nie zastanawiałem się nad tym. To był problem taktyczny, taktyczno — organizacyjny.

Przek.: Kto dał inicjatywę utworzenia NPPS?

Osk.: Inicjatywa powstała w Krakowie w otoczeniu Zaremby.

Przek.: Czy NPPS w swych założeniach ideologicznych i politycznych była kontynuacją WRN?

Osk.: Tak to było pomyślane.

Przek.: Czy osk. wiedział, że Wolert pracuje nad utworzeniem Biura Studiów Gospodarczych?

Osk.: Nie, prof. Wolert mówił mi tylko o zamierzonej pracy gospodarczej o której domyślałem się, że jest inspirowana przez podziemie.

Przek.: W jakim celu naskazywano WRN-owcom wstępować do PPS?

Osk.: Było to konsekwencją sytuacji, w jakiej znalazł się WRN. Nie było istotnych różnic między WRN a PPS.

Przek.: A dlaczego kazaliście WRN-owcom utrzymywać kontakt między sobą i występować zwracając się do PPS, jako zwarty zespół popierający się w sprawach taktycznych i personalnych.

Przek.: Jakie instrukcje dawał w tej mierze Zaremba?

Osk.: Nie znam takich instrukcji. Szurmę de Sztrama mówił natomiast wyraźnie o potrzebie zachowania wzajemnej wiary WRN-owców w PPS.

Przek.: Jakże stanowisko zajęł Zaremba w sprawie dalszej pracy WRN?

Osk.: Likwidacja WRN kładła kres jej działalności...

Przek.: Ale likwidacja była formalną?

Osk.: (ledwie dosłyszalnym szeptem) Formalną.

Przek.: Czy Zaremba był za faktyczną likwidacją WRN, czy za kontynuowaniem pracy konspiracyjnej?

Osk.: Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Dopuszczałem możliwość istnienia różnych grup politycznych w partii.

Przek.: Czy osk. był więc za zaprzestaniem pracy WRN?

Osk.: Stałem na stanowisku, że wstąpienie do PPS wyklucza pracę WRN.

Przek.: A czyni oskarżonego, zakładanie NPPS, współpraca z WIN — o czym świadczy?

Osk.: (szepetem) Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

Przek.: Odpowiedź byłaby zbędna.

CZY WRN POSZEDŁ DO SANACJI, CZY ODWROTNI

Przek.: Jak Marszewski oceniał działalność Sójki?

Osk.: Negatywnie. Uważał ją za reprezentanta elementów faszystowskich wówczas, kiedy Marszewski sam stał na gruncie Polski Ludowej.

Przek.: Widocznie Marszewski miał dwa oblicza, bo ten sam Sójka miał dwa oblicza Marszewskiego członkiem prezydium SN.

Przek.: Dlaczego Zaremba wyjechał z kraju?

Osk.: Widocznie dlatego, że nie miał możliwości jawnego działania. Chciał na nim zarządzić sprzed wojny o kontaktach z drugim oddziałem.

Przek.: Czy Zaremba miał kontakty z „Grzegorzem” — Pełczyńskim (szefem „dwójki”).

Osk.: Tak.

Przek.: Dlaczego potrafił się dogadać z endekami i sanacją?

Osk.: Połączyła nas wspólna platforma polityczna. Oboz sanacyjny przyjął platformę polityczną na którą my się mogliśmy zgodzić.

Przek.: Jaki był stosunek osk. do bloku?

Osk.: Obserwowałem uważnie sytuację wewnątrz bloku. Układ między PPS i PPR musiał się stać kresem działalności WRN i NPPS.

Szereg pytań zadaje obrońca adw. Rettinger.

W odpowiedziach Obarski mówi o krytycznym swoim stosunku do Zaremby, o swoim udziale w akcji tzw. Zegoty i o swojej przeszłości. Odpowiada on również na kilka pytań politycznych. Oświadcza, że jest zwolennikiem łączenia się sił robotniczych. Uznaje potrzebę i konieczność państwową sojuszu ze Związkiem Radzieckim i deklaruje swój pozytywny stosunek do obecnej rzeczywistości politycznej.

Obronica: A jak odnosi się oskarżony obecnie do swej dotychczasowej działalności politycznej?

Osk.: Muszę ją ocenić jako błąd polityczny.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Migawki z procesu warszawskiego

Teraz powróćmy do wczorajszych zeznań Kwiecińskiego. Sprzecywno co wniosły one nowego do tej sprawy.

1. Jako szef kontrwywiadu AK okręgu warszawskiego, Kwieciński stwierdził w 1944 roku, że na terenie warszawskiego Gestapo istnieje zakomunikowane „Biuro Studiów dla spraw polskiej konspiracji”.

2. Zadaniem tego biura było przyjmowanie form niemieckiej działalności konspiracyjnej w Polsce na wypadek przegranej wojny (przyjmujemy — w tym właśnie czasie marszałek Rokossowski młodził front białoruski).

3. Na czele tego Biura Studiów STAŁ NIE KTO INNY, ALE WŁAŚNIE TENŻE KPT. SPIELKE, KTÓRY W TYM WŁAŚNIE CZASIE ZWOLNIŁ W „CUDOWNY” SPOSÓB Z GESTAPO CZŁOWIA FIGURĘ SANACJI, WACŁAWA LIPIŃSKIEGO.

X

Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadzili ze sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ściśle formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji, czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele budozakoński — bo liczące zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

CZENIE PODZIEMIA FASZYSTOWSKIEGO W POLSCE

Wiadomo, że po wyzwoleniu Polski Wacław Lipiński był AUTOREM MEMORIAŁU PRZECIWO RZĄDOWI POLSKIE MU SKIEROWANEMU DO ONZ. Wiadomo, że MEMORIAŁ TEN MIAŁ BYĆ UŻYTY NA TERENIE ONZ PRZEZ PEWNYCH DYPL. MATOW, KTÓRZY NA ARENIE ONZ POPIERAJĄ REWIZJONISTYCZNE PRETENSJE NIEMCÓW DO NASZYCH ZIEM ODZYSKANYCH.

Istnieje w kryminalistyce zamykający się krag poszlak, pozwalający na wyciągnięcie JEDNEGO TYLKO wniosku: że kpt. Spielke, który podle gał bezpośrednio Himmlerowi i zorganizowane przez niego Biuro Studiów, pracował mądrzej, aniżeli chciałby wzmóc Trybunałowi Lipiński, nazywający SS-manów „durniaki”.

To co czynił Lipiński od stycznia 1945 r. do dnia jego aresztowania, ODPOWIADAŁ NAJZUPEŁNIEJ INTENCJOM BIURA STUDIÓW kpt. SPIELKE. Można śmiało powiedzieć, że stworzony przez Wacława Lipińskiego KPPOP — to wnuk w pierwszej linii tegoż właśnie Biura Studiów.

X

Jeśli zeznania Kwiecińskiego rzuciły nowe światło na to skrzyżowanie KROPP, które ocalało bez bezpośredniego udziału w Gestapo — to zeznania Adama Obarskiego tyż są drugiego, różowego skrzydła podziemia, rekrutującego się ze środowiska agentów pilisud-

WRN KONSOLIDUJE PODZIEMIE

Przek.: Kiedy osk. rozmawiał z Zarembą w sprawie zespolenia podziemia?

Osk.: Jeszcze w grudniu 1945 r. mówił z mną o tym Zaremba, a ja mu opowiadałem o naszych krokach w Warszawie. Zwrócił się do mnie Leśniewski w sprawie stosunku WRN do przedstawicielstwa podziemia, które organizował w tym czasie Knoll.

Przek.: Kto to był Leśniewski?

Osk.: Był sanacyjny podsekretarz stanu w Min. Rolnictwa, człowiek ze środowiska katolicko — sanacyjnego.

Przek.: A jakie kroki robiono dla konsolidacji podziemia w Krakowie?

Osk.: Zaremba mówił mi o inicjatywie koł katolickich utworzenia reprezentacji podziemia.

Następuje seria pytań w sprawie pracy Obarskiego w WIN. Prokurator zapytuje, czy linia polityczna WIN odpowiada Obarskiemu. Osk. zgadza się ze sformulowaniem prokuratora, że różnice linii politycznych były tak nieistotne, że Obarski mógł objąć funkcję szefa propagandy obszaru centralnego WiN.

Przek.: Czy osk. otrzymał w biurze WiN biuletyny?

Osk.: Otrzymałem biuletyny we wrześniu i październiku. Dawałem je rokrocznie Kwiecińskiemu informacje polityczne.

Przek.: Czy osk. znał Sosnowską?

Osk.: Nie.

List z Londynu

ATMOSFERA KONFERENCJI

LONDYN, w listopadzie „Zobaczcie — mówili mi w dzień otwarcia konferencji jeden z dziennikarzy amerykańskich — że oni nie do gadają się nawet w sprawie porządku dziennego.” Już w drugim dniu konferencji ten niefortunny protok miał dość rzadką minę, chociaż słyszałem, jak w innym kole znowu powtarzał swoje „zobaczcie”, twierdząc tym razem, że „oni” nie osiągną porozumienia w żadnej konkretnej sprawie.

Tymczasem już w trzecim dniu konferencji, Marshall w odpowiedzi na propozycję Molotowa wyraził — jak wiadomo — zgodę na kilka wniosków delegacji radzieckiej; m. inn. w sprawie konieczności utworzenia centralnego demokratycznego rządu niemieckiego jeszcze przed konferencją pokojową. Nie jest, oczywiście, przypadkiem, że Marshall w swojej improwizowanej odpowiedzi „zapomniał” o sprawie Jałty i Poczdamu.

Czym należy tłumaczyć tę zmianę nastroju i nieoczekiwany pomyślny start konferencji londyńskiej. Warto przypomnieć, że od szeregu miesięcy nie tylko wielka prasa światowa zapowiadała nieuniknione fiasko konferencji (wyrażono nawet wątpliwość, czy w ogóle do konferencji dojdzie), ale że mieliśmy również szereg konkretnych porozumień rządów St. Jednoczonych, Anglii i Francji, które świadczyły o tym, że rządy te przygotowują rozbiście Wielkiej Czwórki i uważają listopadowy zjazd londyński za czczą formalność.

Wystarczy przypomnieć o utworzeniu „bizonii” wbrew uchwucom poczdamskim, o jednostronnej decyzji Anglii i Ameryki w sprawie podwyższenia niemieckiego potencjału przemysłowego, o amerykańskiej akcji w Saarze i o cichej umowie między Francją, a Ameryką w sprawie przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii „po zabiciu konferencji” — aby uprzytomnić sobie, jak daleko posunęły się mocarstwa zachodnie w swojej akcji łamania układu poczdamskiego w przeddzień konferencji londyńskiej. Ale to nie wszystko. Wiadomo, że od szeregu miesięcy w Frankfurtie istnieje tzw. „Niemiecka Rada Gospodarcza” i jej „Egzekutywa”, które mają wszelkie atrybuty parlamentu i rządu zachodnich Niemiec.

W tej sytuacji pewne pojedyncze — aczkolwiek mgliste i niezdeterminowane akcenty Marshalla uczyniły wrażenie. Nie mam zamiaru powtarzać znane już z depesz przebiegu pierwszych dni konferencji. Chcę tylko — dla scharakteryzowania atmosfery kon-

Nasz specjalny wysłannik na konferencję londyńską pisze

ferencyjnej — zaznaczyć, że nawet oczekiwane kolejne wystąpienie Marshalla w sprawie granic polskich, przebiegło prawie bez echa. Większość pism angielskich w swoich sprawozdaniach pominięła o wystąpienie całkowitym milczeniem. „New York Times”, który jeszcze parę tygodni temu drukował „rewelacje” i pogroźki Byrnesa, musiał przyznać, że każdy miniony miesiąc coraz bardziej utrwalał polskość Ziemi Odzyskanych, a tygodnik amerykański „New Week”, powołując się na informacje z kół Departamentu Stanu, wręcz oświadczył, że Marshall musiał uczynić swoje propozycje „choćby dla przetargów”.

Postawione powyżej pytanie: czym należy tłumaczyć tę zmianę nastroju, jest szeroko rozważane w kołach konferencyjnych i wśród licznie przybyłych na konferencję dziennikarzy.

Przed wszystkim zwraca się tutaj uwagę na fiasko iluzji atomowej. O ile podczas poprzednich konferencji „sprawy atomowe” były głównym przedmiotem rozmów w kulaarach i w kołach dziennikarskich i oczywiście głównym tematem artykułów prasy reakcyjnej, obecnie temat ten znika ze szpalt dzienników, a w kulaarach konferencyjnych o nim „zapomniano”.

Wysunęła się natomiast na plan pierwszy sytuacja w Europie zachodniej.

W okresie, kiedy wyjeżdżaliśmy z Dworca Północnego w Paryżu, dookoła wznoszono barykady. Pociąg nasz był ostatnim normalnym pociągiem, który odszedł z Paryża przed wybuchem po wszechnego strajku na kolejach. Jechaliśmy do Londynu, jak na cichą wyspę. Niektórzy uważali, że wraz z przekroczeniem kanału, zostawimy za sobą scenę, na której główną rolę grają wzburzone masy ludowe i wstąpią na inną, spokojną estradę, gdzie problemy światowe będą rozstrzygane z dala od „niepokojącego zgiełku europejskiego”.

Okazało się jednak, że wypadki europejskie odbijają się głośniejszym echem w kołach konferencyjnych i nie tylko są na ustach wszystkich obecnych w kulaarach, ale też — jak twierdzą — stanowią główny temat rozmów, prowadzonych przez Marshalla na marginesie konferencji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że chociaż olbrzymi ruch strajkowy, który oparł Francję i Włochy, ma podłoże ekonomiczne i

wszelkie sensacje o „rewolucji” mają wyraźny charakter prowokacyjny, jest jednak jasne, że obecne wypadki w Europie zachodniej nie świadczą o zbytym entuzjzmie mas ludowych dla polityki amerykańskiej w Europie i dla manny dolarowej, którą ma przynieść plan Marshalla.

Wypadki we Francji i Włoszech wykazały, że penetracja amerykańska w Europie napotyka na wielkie trudności. Ostatnie badania, przeprowadzone w Europie przez różne komisje amerykańskie i rokowania, prowadzone w Waszyngtonie w związku z raportem konferencji 16-tu wykazały, że również w kołach gospodarczych Europy istnieją poważne zastrzeżenia co do skuteczności planu Marshalla i zamierzonego gospodarczego rozbiścia Europy. Obawy te znalazły wyraz również w samym raporcie 16-tu, który wskazał na to, że bez wzrastającej wymiany handlowej z krajami Europy wschodniej, a w szczególności bez poważnego eksportu węgla polskiego, gospodarcze odrodzenie Europy będzie niemożliwe.

Wszystkie te rozważania — już w przeddzień konferencji londyńskiej o studiowały nieco zapaleni zwolennicy natchmianistowego rozbiścia Wielkiej Czwórki. Już w przeddzień konferencji zwrócono uwagę na serię artykułów Lippmana, który przestrzegał przed katastrofalnymi skutkami rozbiścia Europy w obecnej sytuacji i nalegał na wycofanie amerykańskiej delegacji z konferencji.

W kołach dziennikarzy, bliskich delegacji amerykańskiej twierdzą, że aczkolwiek Marshall początkowo przyjechał do Londynu z nastawieniem prowadzenia „twardej polityki”, rozmowy prowadzone w Londynie, skłoniły go do zmiany tego pierwotnego nastawienia.

Najbliższe dni pokażą, jak dalece nastroje, które tutaj zapanowały w związku z pomyślnym początkiem konferencji, są uzasadnione.

J. Majaki



Bugdół, rębacz chodnikowy kopalni „Słask” w Świętochłowicach wykonał w listopadzie 552 proc. normy, bijąc wszelkie dotychczasowe rekordy. Jego zarobek miesięczny wyniósł brutto 70.000 zł. Na zdjęciu widzimy go z żoną i dziećmi.

Narada sekretarzy gminnych P P R przyczyni się do wzmożenia pracy na polu gospodarczym i politycznym

Dnia 8-go grudnia br. odbyła się narada partyjna aktywów gminnego województwa warszawskiego. Na naradę przybyli ze wszystkich powiatów sekretarze Komitetów Gminnych P P R oraz członkowie Partii na stanowiskach w administracji, samorządzie i Samopomocy Chłopskiej w gminach.

Po krótkim zagajeniu zebrania przez Sekretarza Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu P P R — tow. Juliana Tokarskiego, referat wygłosił Kierownik Wydziału Personalnego KC P P R tow. Zenon Kliszko.

W referacie swym tow. Kliszko omówił ogólną sytuację polityczną i gospodarczą na świecie i w kraju, podkreślając, że wzrost imperializmu amerykańskiego wymaga od naszej Partii wzmożenia pracy na wszystkich odcinkach życia i w mieście i na wsi.

Tow. Kliszko poświęcił również dużą uwagę zagadnieniom gospodarczym wsi i spółdzielczości. Czołowym zadaniem stojącym obecnie przed rolnictwem jest podniesienie wydajności pól rolnych. Wskazania tow. Mińca na zjeździe ZSCh winny być drogowskazem w naszej pracy na tym odcinku.

W bardzo obszernej i wszechstronnej dyskusji, w której głos zabierali aktywni z terenu, omówione zostały wszystkie aktualne problemy, dotyczące politycznego i gospodarczego życia wsi.

Pierwszy w dyskusji głos zabrał sekretarz Komitetu Gminnego P P R gm. Kąmpinos, tow. Sochaczew — tow. Włoczek, który opowiedział o osiągnięciach politycznych i gospodarczych swojej gminy. Do poważnych osiągnięć zaliczyć należy realizację podatku gruntowego pomimo, że gmina ta została dotknięta przez klęskę powodzi. Na podkreślenie zasługuje również bardzo dobra współpraca ze Str. Ludowym, dzięki czemu uzyskano pozytywne rezultaty na szeregu odcinkach gospodarczych.

Tow. Krakowski z gm. Zagoty pow. Płock mówił na temat niedostatecznej pracy spółdzielczości na wsi. Poruszył również sprawę budynków w majątkach, ulegających niejednokrotnie dewastacji.

Sprawę wychowania młodzieży wiejskiej i podniesienia wydajności pól rolniczych poruszył tow. Stanisław Uliński z pow. Płońsk.

Na podkreślenie zasługuje trafne i rzeczowe przemówienie sekretarza

Komitetu Gminnego P P R gm. Grodzisk pow. Błonie — tow. Wróblewski, który omówił stosunki w szkolnictwie i sprawę spółdzielczych ośrodków na szyn rolniczych.

Tow. Wróbel z gm. Ręczęja pow. Radzimin, tow. Górski z gm. Nadarzyn, pow. Błonie i tow. Garbacki — omawiali sprawę przeprowadzenia melleracji, komasacji oraz konieczności powiększenia liczby radzieców w gminach.

Burza oklasków zebrani przerywali wygłoszone ze swadą i humorem przemówienie tow. Czubałowej z gm. Nieporęt, pow. warszawski. Wskazała ona na konieczność uaktywnienia kobiet w pracy politycznej i społecznej.

Tow. Baniukowa z gm. Marki, pow. warszawski również mówiła o konieczności uaktywnienia kobiet.

Tow. Jeździak z gminy Ilowo pow. Sochaczew, przedstawił osiągnięcia i braki na odcinku spółdzielczości w swojej gminie.

Tow. Bielicki z gm. Kamieńczyk, pow. Radzimin, z oburzeniem mówił o strajkach, jakie bandy leśne wyrządziły ludności jego gminy, nie szczędząc trudem zbudowany młyn i sklep spółdzielczy. Z przemówienia jego technela wiara w zwycięstwo naszej szlachetnej drogi — drogi dobrobytu dla wszystkich ludzi pracy.

Przemawiał również tow. Mierzejewski z gm. Ojrzeń, pow. Cieszanów.

Przedstawiciele KC P P R — tow. Tepicht i tow. Alster mówili o zagadnieniach gospodarczych wsi i spółdzielczości oraz o pracy organizacyjnej naszej partii na wsi.

Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Samop. Chłopskiej — tow. Bodański, w obszernym przemówieniu naświetlił zadania naszej partii w pracach Samopomocy Chłopskiej.

O pracy naszej partii na wsi połączony z zagadnieniami gospodarczymi mówił kierownik Wydziału Rolnego KC P P R — tow. Chelchowski.

Podsumował dyskusję tow. Kliszko, stwierdzając, że narada wniosła dużo cennego materiału, a rezultaty jej dadzą się odczuć w terenie w formie wzmożonej pracy wszystkich ogniw partyjnych na wsi w realizacji nakreślonych przez naradę zadań.

Tow. Tokarski, zamykając posiedzenie, ocenił wyniki narady, dając wytyczne do dalszej pracy w terenie. Odsłaniem „Miedzynarodówki” naradę zakończono.

Możliwości były — zabrakło inicjatywy Dłaczego Fabryka Kwasu Siarkowego w Wałbrzychu nie wykonała planu

(Od naszego korespondenta)

Jest pierwsza połowa grudnia i od paru tygodni płyną meldunki z fabryk, które już wykonały roczny plan produkcji. Na sukcesy te składa się wiele czynników — najważniejsze z nich to planowa, racjonalna gospodarka dystrykcji, która potrafi wykorzystywać wszelkie możliwości produkcyjne fabryki oraz ofiarna, planowa i racjonalna praca robotników.

ZAWIADŁA DYREKCYJA

Dziś zajmiemy się fabryką, która nie wykonała planu. Nie wykonała dlatego, że nie zdał egzaminu pierwszy z tych czynników — dyrekcyja, która nie wykorzystwała wszystkich urządzeń fabrycznych.

Jest to Fabryka Kwasu Siarkowego w Wałbrzychu, znajdująca się w sąsiedztwie kopalni „Bolesław Chrobry”.

H₂SO₄ to formuła chemiczna technicznego kwasu siarkowego. Do produkcji tego kwasu niezbędne są 3 rodzaje surowców — półfabrykatów. Pierwszy surowiec to ruda żelazna, tzw. paryt. Najlepsza ruda żelazna pochodzi z kopalni Staszyc, z Kieleckiego. Przywozimy także paryt z Jugosławii i z Finlandii, który jest o wiele gorszy i powoduje mniejszą wydajność.

Drugim surowcem jest kwas azotowy, przywożony z Chorzowa. Trzeci surowiec to zwykła woda.

BRAK WODY

I właśnie ten trzeci surowiec, zwykła woda, był jednym z najważniejszych hamulców, powodujących niewykonanie planu w 1947 roku. Zimą rurociągi popękały, trzeba było zakłać połączenie rurociągowie z kopalnią „Chrobry”.

Pierwszy kwartał tego roku był fatalny — wykonano jedynie 69% planu. Drugi był jeszcze gorszy — 53% planu. Dopiero w III kwartale wykonano plan z nadwyżką 108%, a w IV kwartale — 112%. — Ale plan 3-letni będzie wykonany — zapewnia dyr. inż. Jasiński. — Jak? I tutaj dochodzimy do sedna zagadnienia niewykonania planu. Okazuje się, że brak wody w porze zimowej można było zrekompensować, pracując intensywniej i wydajniej w porze letniej. Ale z 6 pieców do prażenia parytu czynnych jest tylko 2, to znaczy, że fabryka wykorzystuje jedynie 1/3 możliwości produkcji.

Dyrektor inż. Jasiński, wyjaśnia, że już u Niemców 1 piec był nieczynny, a wszystkie piece były u nich w ruchu jedynie przez krótki okres czasu, co nie znaczy wcale, że i u nas powinno tak być.

Trzymanie się starych form. W jednym piecu brak wału wagi 9 ton. Wał jest już zamówiony w odlewni „Węgierska Górka”. Brak rury do chłodników, które muszą być wyko-

ny z żelazo-krzemu. Pozostały jednak jeszcze 4 piece, z których tylko 2 były czynne.

Aby wykonać plan trzeba było tylko uruchomić trzeci piec. Zbyt długo trzymano się zasady, że piece uruchamiać można jedynie systemem niemieckim, tzn. każde 3 piece — stanowić jeden kompleks — można uruchomić jedynie w tym kompleksie, a nie można łączyć pieców dowolnie do drugiego kompleksu.

Dopiero ostatnio — kiedy sytuacja stawała się krytyczna — przystąpiono do przyłączenia jednego pieca z niezycznego kompleksu do kompleksu już produkującego.

Ta zwłoka drogo nas kosztowała. Plan został załamany. Winę za ten stan rzeczy ponosi i dyrekcyja i Rada Zakładowa. Trzeba było wpiąć całą rzecz przemyśleć i nie dopuścić do załamania planu.

W styczniu ma być uruchomiony piec, którego uruchomienie zaplanowano na marzec. W lipcu ma być uruchomiony II kompleks, to znaczy 3 następne piece. Jeśli to nastąpi, fabryka wykona plan trzyletni.

Tym pociesza się i dyrektor i załoga. Nie chcą pozostać w tyle za innymi. A przy małym wysiłku i przy lepszej organizacji mogliby zająć jedno z pierwszych miejsc w Wałbrzychu.

J. D.

Z miast i wsi

DOBRA GOSPODYNIA Z DORSZA — MOŻE NIE CUDA — ALE DOBRE FLACZKI Z PULPETAMI CZYNI

W Łodzi powstała nowa spółdzielnia pod nazwą „Ryba” jedna z zorganizowanych przez Centr. Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych, mających na celu wykwalifikowanie kobiet, którym trudno znaleźć zajęcie ze względu na brak fachu. Spółdzielnia przeprowadziła dwutygodniowy kurs gotowania potraw z ryby ze szczególnym uwzględnieniem dorsza.

GDY SOBIE PODPIŁA. W jednej z restauracji gdyńskich została aresztowana niejaką Maria Grańczyk, która ni stąd ni zowąd wzniosła na głos ukochaną swoją wiodącą pieśń: Deutschland, Deutschland ueber alles.

SMUTNY REKORD

Gmina Janowice w pow. jeleniogórskim wydaje miesięcznie na wodki milion zł. Ile szkół, bibliotek i świetlic mogłaby za te pieniądze wybudować?

UPARTA I DOKUCZLIWA MUCHA

Grzywną 100.000 zł ukarana została Maria Mucha, kłupowa z Łodzi, która po raz trzeci przylapano na spekulacji kiełbasą.

TYLKO 50 LAT WYTRZYMALI

Mieszkańcy Pruszkowa, małżonkowie Tomasz i Józefa Tylko obchodzili niedawno złote gody małżeńskie. Uchwałą prezydium miejskiej rady narodowej zostali odznaczeni jako wzorowe stado małżeńskie, które wychowało pięćdziesięciu dzieci.

Stefania Sempołowska

Mała jest sala konferencyjna Ministerstwa Oświaty, zbyt mała, aby pomieścić wszystkich tych, którzy przybyli by uczcić pamięć jednej z najpiękniejszych postaci jakie nas historia nie tylko Polski, ale bodaj i świata — panny Stefanii Sempołowskiej.

Komitet uczczenia Jej pamięci umyślnie wybrał te właśnie sale Ministerstwa Oświaty, ponieważ w Ministerstwie Oświaty — stwierdził przewodniczący zebrania, długoletni i najbliższy współpracownik i przyjaciel panny Stefanii, tow. wiceminister Władysław Wolski — byłoby jej miejsce, gdyby dożyła dni wyzwolenia, gdyby dożyła realizacji tych ideałów, którym wiernie, niezmordowanie, z niezwykłą odwagą cywilną i absolutną bezkompromisowości, służyła całe życie — ideałem wolności, sprawiedliwości, ideałem poszanowania Człowieka.

Panna Stefania kochała ludzi kochających wolność. Wiedza o tym dobrze polscy komuniści i ich rodziny, którzy zaznali z jej strony najczulszej opieki, którzy Jej walce nieustępliwej, gardzącej bojażnią i małodusznością zawdzięczała wiele ulg.

„UKOCHAŁAM ICH IDEOWOŚĆ — miała odwagę napisać w liście otwartym do Pilsudskiego panna Stefania w r. 1926 — SZCZESLIWA JESTEM, ZE PRAĆCA MOJA POZWOLIŁA MI ZETKNAĆ SIĘ Z BOJOWNIKAMI O WOLNOŚĆ”.

Panna Stefania była bezpartyjną — ale Jej miłość i szacunek dla Człowieka, jej nienawiść dla wszelkiego wstępczństwa, jej umiowanie wolności kazało jej spleść z pomocą wszędzie tam gdzie działa się człowiekowi

krzywda, gdzie szalał biały terror. Nie była ani trochę filantropką — Jej pragnienie niesienia pomocy przeradzało się zawsze w czyn. Dlatego całe życie walczyła o prawa i ulgi dla więźniów politycznych, dlatego walczyła z anizemityzmem, dlatego walczyła o światło dla mas ludowych. Była jak gorący płomień i ze wspaniałą szczodrobliwością rozdawała ludziom skarby swoich myśli i uczuć. I nigdy może banalne określenie „świełana postać” nie miało tyle istotnego sensu i prawdziwej treści, ile w odniesieniu do panny Stefanii.

Komitet uczczenia Jej pamięci ma trudne zadanie do spełnienia — zebrać Jej myśli, Jej dzieła, zebrać po Niej pamiętki, zgromadzić wspomnienia — powstanie warszawskie zniszczyło wszelkie z pietyzmem przez przyjaciół przechowywane pamiętki.

Ale panna Stefania żyje w sercach tych wszystkich, którzy się z nią zetknęli. I dlatego apelując do przyjaciół, wychowanków panny Stefanii o skomunikowanie się z Komitetem, o przekazanie mu najdroższych bodaj wspomnień związanych z panną Stefanią, Komitet może liczyć na zdobycie cennego materiału wspomnieniowego.

Bo ludzi, których uczyła panna Stefania, bo ludzi, którym pomagała panna Stefania są tysiące, a wszystkim jednakowo droga jest Jej pamięć. Wszystkim b. wielkim politycznym, wszystkim b. słabym politycznym, wszystkim b. młodym i starszym panna Stefanii przekazujemy gorący apel Komitetu: przesyłając na Jego ręce wszystkie swoje wspomnienia o Wielkiej Bojowniczce, Stefanii Sempołowskiej.

GŁOS POZNANIA

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych w Poznaniu zainicjowała tanie okres przedświąteczny. Od 1 grudnia do świąt ceny na konfekcje zostaną obniżone o 25 proc. Akcja ta obejmuje przede wszystkim pory Domów Towarowych i będzie realizowana w ramach lokalnych targów i jarmarków.

Zw. Sam. Chłopskiej zainwestował przeszło 11 milionów zł na remont i szkolenie robotników rolnych i budowę świetlic.

Miasto Smigiel zostało włączone do sieci elektrycznej. Obecnie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego prowadzi prace nad elektryfikacją powiatu.

Preliminarny budżetowy m. Poznania za myka się kwota 1.181.572.900 zł, administacyjnego budżetu zwiększającego i 1.208.390.600 zł budżetu nadwyżkowego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Poznaniu i miastach powiatowych woj. poznańskiego organizuje stałe wykłady powszechne pod kierownictwem prof. Frankowskiego z zakresu historii, geografii, literatury i prawa Związku Radzieckiego.

W ramach realizacji podatku gruntowego rolnictwo Wielkopolski odstawiło na punkty zyspu 73.013 ton zboża. Produkcja w dostawach powiaty Krotoszyń i Rawicki, które wyznaczył ok. 90 proc. wyntatu.

Poznań, podjazd do Uniwersytetu i Teatr Wielki



10.000.000 ZAMECZONYCH WIEŹNIÓW

Świadczy przeciw faszyzmowi

Zywi i umarli domagają się sprawiedliwości

(Dalszy ciąg procesu oświęcimskiego)

Dziś pierwszy zeznał biegły prof. dr Zygmunt Klukowski, który od początku wojny prowadził materiały historyczne, dotyczące Zamojszczyzny. Dotąd opublikował już pięć tomów tych materiałów. Biegły wiąże te kwestie z obozem Oświęcimskim.

Polityka Niemców zmierzała do pozyskania na terenach żywej Ziemi Zamojskiej nowej przestrzeni życiowej, starając się tym samym o wyniszczenie lokalnego elementu polskiego. Choć tożsamość stworzenia wzdłuż ówczesnej granicy niemieckiej wału ochronnego, zamieszkałego wyłącznie przez Niemców. Jednym ze środków, wiodących do tego celu, było wysiedlenie, polegające na wysyłaniu ludzi do obozów przynusowych w Niemczech, lub też na masowym wywożeniu do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Majdanku.

MARTYROLOGIA ZAMOJSZCZYNY

W r. 1942 i 1943 wysiedlono z czterech powiatów Zamojszczyzny 297 gromad wiejskich, czyli 110.000 ludzi, w tym ponad trzydzieści kilka tysięcy dzieci. Z reguły ataczano w nocy, dawano załadować kilkanaście minut czasu na spakowanie się i pędzono przed sobą, szcując psami. Niezdolnych do drogi starców, zabijano na miejscu. Wysiedlonych umieszczano w obozie przejściowym w Zamościu.

Biegły cytując tajne zarządzenie SS-Obergruppenführera Kruegera, który postanowił, że cała ludność polska z Zamojszczyzny ma zostać podzielona na cztery grupy.

Dwie pierwsze stanowić mieli volks deutsche, lub Polacy przeznaczeni na ziemię, do grupy trzeciej zaliczono ludzi zdolnych do pracy w wieku od 14 do 60 lat, a do czwartej dzieci starców, chorych oraz kaleki.

Osoby zdrowe z grupy trzeciej i czwartej przeznaczono na wywiezienie do Oświęcimia dla całkowitego wyniszczenia. Również i tajny memoriał szefa służby bezpieczeństwa SS-Obersturmbahführera Krumeja stwierdza wyraźnie, że rodziny i osoby pojedyncze, zaliczone z punktu widzenia wartości rasowej do grupy czwartej, mają być przesłane do Brzezinki.

SS-Untersturmführer Heinrich Kin na piśmie wyraża, że w obozie mogą pozostać przy życiu jedynie ci Polacy z Zamojszczyzny, którzy są zdolni do pracy.

Biegły podaje, że dzieci z Zamojszczyzny były masowo mordowane w komorach gazowych oraz przez zastrzykiwanie fenolu.

Dr Klukowski cytuje konkretny fakt zastrzyknięcia fenolem 48 chłopcom z Zamojszczyzny na początku roku 1943. Reasumując swe wywody, biegły oświadcza Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu, że:

z danych jego wynika niezbicie, że komenda obozu ściśle współpracowała z kierownictwem akcji wysiedleńczej z Zamojszczyzny i przygotowała specjalne metody traktowania przybyłej stamtąd ludności polskiej. Związek przyczynowy między obiema sprawami polega na systematycznym wyniszczaniu przez dowództwo obozu ludności polskiej z Zamojszczyzny.

CZYŻBY CZŁOWIEK WŚRÓD WILKÓW

Świadek obrony dr Jan Reyman podaje szczegóły z działalności oskarżonego dra Muencha, który — jak dotąd — kilkakrotnie był cytowany w zeznaniach świadków polskich jako ten, który odcinał się od masy Niemców, zatrudnionych w obozie, swym ludzkim traktowaniem więźniów polskich. Dr Reyman przytacza kilka wypadków, kiedy osk. Muench pomagał więźniom polskim, a także wspomina, że Niemiec ten podczas ewakuacji obozu czekał specjalnie na szosie, którą pędzono transporty ewakuacyjne, aby dać więźniom potajemnie lekarstwa i opatrunki na drogę. Ten niemiecki lekarz uratował swą interwencją szereg ludzi z komory gazowej, m. inn. obecnego rektora Uniwersytetu w Budapeszcie — dra Mansfelda. Świadek jest też świadkiem, że dr Muench nie pozwalał SS-manom na bicie więźniów w swojej obecności. Świadek, cytując te fakty, podkreśla jednak z naciskiem, że dr Muench był tylko jednym wyjątkiem spośród całego personelu niemieckiego obozu w Oświęcimiu.

Następny świadek obrony — Lola Biberstein, która została wezwana na wniosek oskarżonego Alice Orlowskiej, cytując odesłany fakt litości, jaką Orlowska rzekomo przejawiała wobec jej córki. Świadek nie neguje jednak faktu, że Orlowska była postrachem obozu. Błaż więźniarki i męczyla.

W miarę zeznań świadka, obrzydła Niemka — Alice Orlowska, zaczyna płakać. Jest już dla niej jasne, że ostatnia deska ratunku usunęła się jej spod nóg i że trzeba będzie odpokutować za popełnione winy. Morderczynie kobiet, ta, która rozbiła dzieciom głowy o kamienne schody, skomle teraz o litość, której sama nigdy nie miała.

WSPÓLNICI OSKARZAJĄ ZBRODNIARZY

Następnym świadkiem obrony jest doprowadzony z więzienia — Włodzisław Bilan. Jest to postać o tyle niezwykła, że świadek narodowości rumuńskiej, do SS wstąpił ochotniczo i należał do załogi obozu w Oświęcimiu. Po zeznaniach jego obiecywał sobie wiele osk. Hans Hoffman, który stara się udowodnić, że w Politische Abteilung był tylko gońcem i nie miał żadnej styczności z więźniami.

Bilan, zeznający po polsku, daje tylko wykrętne odpowiedzi, stwierdzając w końcu na pytanie prokuratora, że Hoffman był kierownikiem biura politycznego w obozie cygańskim.

Prokurator: Jak świadek może określić traktowanie więźniów w Brzezince przez załogę obozu?

Świadek: Jednym słowem — nieludzkie.

Prok.: Czym się objawiała ta nieludzkość?

Świadek: Człowiek przestawał być człowiekiem. Każdy kto przybył do obozu tracił tu prawo do ludzkiego traktowania.

KŁÓTNIA W RODZINIE

W dalszym ciągu swego zeznania świadek podaje, że wyżynienie było niewystarczające. Więźniów mordowano i nikt żywy nigdy nie wyszedł z bloku 25. Te oświadczenia świadka wprawiają w osłupienie ławę oskarżonych, poprzez którą przechodzi szmer oburzenia przeciwko temu „wyrodnemu SS-manowi”.

Oskarżeni porozumiewają się szepem między sobą i jeden z nich osk. Dinges prosi Trybunał o pozwolenie konfrontacji ze świadkiem. Trybunał zezwala i wśród wielkiego napięcia na sali Dinges podchodzi do mikrofonu, rzucając urwanym, dyszącym wściekłością głosem, zapytania pod adresem Rumuna.

— Świadek był przecież Unterscharfführerem zatrudnionym w Politische Abteilung, czy tak?

Świadek: Tak jest.

Osk. Dinges: Innymi słowy, pan posiadał, jako podoficer Politische Abteilung, wgląd do tych wszystkich morderstw i czynów przestępczych, jakie popełnił wydział polityczny. Władza pan również biegły językiem polskim. Chciałem zapytać, dlaczego nie poszedł pan wtedy za głosem swojego sumienia i nie przyłączył się do polskiej organizacji podziemnej, działającej na terenie obozu?

Osk. Dinges wywodzi dalej, że ci wszyscy Niemcy, którzy byli poza wydziałem politycznym, nie mogli wiedzieć co się dzieje w obozie.

TRAGICZNA WYMOWA CYFR
Sesja popołudniowa poświęcona była ekspertyzie prof. medycyny sądowej U. J. dra Jana Olschta.

Prof. Olschta zaznaczył na wstępie, iż jakkolwiek był przez dwa i pół roku więźniem politycznym obozu oświęcimskiego, to jednak zapewnia, iż pomny świętości złożonej przysięgi i wielkiej odpowiedzialności jaką ponosi biegły, kierować się będzie tylko ścisłym obiektywizmem, przy zupełnym wyeliminowaniu wszelkich momentów emocjonalnych i subiektywnych.

Wszystkie postanowienia regulaminowe były w obozie tylko martwą literą. Natychmiast po przybyciu ślaczano wszystkich w ciasnych szubach, mimo iż w transportach znajdowali się przeważnie ludzie wyniszczeni i zmaltretowani śledztwem policyjnym. W obozie nacierzonym ślaczano w blokach, obliczonych na pomieszczenie ok. 400 więźniów niejednokrotnie 1.200 osób. Z obliczenia kubatury takiego bloku wynika, iż na jednego więźnia przypadało ok. 2 metrów sześć powierza. Gorsze jeszcze warunki panowały w Brzezince, gdzie na jednego więźnia wypadało ok. 0,28 metrów kw. powierzchni i ok. 0,75 metrów sześć powierza.

Jakie formy przybierał głód więźniów świadczy fakt stwierdzający, iż jeden z więźniów za kawałek chleba pozwolił sobie wyrwać obiegami zły ząb, lub też wypadek włamania się dwóch więźniów do chlewu, w wykrasie pokarm, przeznaczony dla świń.

Z księgi stanów dziennej obozu w Oświęcimiu za czas od 19 stycznia 1942 do 19 sierpnia 1942 r. wynika, iż w ciągu tych 213 dni zmarło 20.969 więźniów i 1.479 jeń-

ców wojennych. Przy tej dużej zapadalności na choroby i śmiertelności więźniów opieka lekarska była zupełnie niedostateczna.

NAUKA W SŁUŻBIE ZBRODNIARZY

Przy pomocy zastrzyków zabijano nie tylko starych i chorych, ale także tych, którzy ze względu na młody wiek nie nadawali się do pracy. Zabijano również dzieci od lat 8. Dla wszystkich rozstrzelanych lub zabitych podczas pracy — dorabiano zawsze fikcyjną historię choroby. Tak więc prof. bakteriologii U. J. dr Mariana Gieszyckiewicza Raportführer Palitsch zabił dwoma strzałami w głowę, a w zaświadczeniu zgonu figuro wało, iż zmarł on na skutek niezytu jelit.

W pamiętniku swym lekarz obozu w Muenster zaznacza, iż brał udział w 14 akcjach specjalnych, oraz że był obecny przy rozstrzeliwaniu więźniów z broni małokalibrowej i wstrzykiwaniu kobietom śmiertelnych trucizn. W akcjach gazowania brał udział wszyscy lekarze SS — którzy pełnili służbę w obozie. Cyklon B. używany do zabijania ofiar, przywoził li lekarze SS wraz z podległym im personelem sanitarnym samochodami oznaczonymi Czerwonym Krzyżem, nadzwyczaj w ten sposób do celów zbrodniczych, znaku będącego symbolem międzynarodowego humanitaryzmu. Ze wspomnianego już pamiętnika dra Kremera wynika, że ofiarami gazowania i pozstrzelania padło ok. 10 milionów istnień ludzkich. Wyjaśnienia Rudolfa Hoessa, potwierdzone uzyskaniem obecnie dokumentami dowodzą, że akcja biologicznego niszczenia ludzi przez sterylizację i kastrację miała być użyta również do eksterminacji narodów słowiańskich.

KRÓLKI DOŚWIADCZAŁE

Podczas, gdy dr Schuman przeprowadzał eksperymenty przeważnie na mężczyznach, to dr Glaubert, prof. ginekologii z Królewca dokonywał eksperymentów sterylizacyjnych na więźniarkach w bloku 10 obozu macierzystego. Zabiegi te były trzymane w ścisłej tajemnicy, stosownie do polecenia Himmlera, a w tajemniczość w tę sprawę więzień ginekolog z Kolonii dr Samuel został zagazowany.

Niemieccy obozowi lekarze — SS, nie mając dostatecznego przygotowania do zabiegów chirurgicznych, zamiast uzyć się ich na zwłokach, uczyli się na ludziach. Było zasadą, że kobiety przybyłe do obozu w ciąży,

lub zasze w ciąży w obozie nie mogły żyć. Jeżeli nawet doszło do rozwiązania, to zarówno dziecko jak i matkę zabijano przez zastrzyknięcie fenolu.

ZYWE SZKIELETY

Na pierwszym piętrze bloku 28 zorganizowano ściśle izolowaną celę, w której umieszczano zupełnie zdrowych więźniów — Żydów. Dokonywano tam na nich eksperymentów przez weteranie w ręce i nogi trujących substancji, które wywoływały ropienia. W pewnym wypadku naczelny aptekarz obozu wraz z kilku lekarzami — SS, wezwali do pokoju znajdującego się w bloku 21 kilku więźniów i podali im do wypicia trunku o zapachu i kolorze kawy.

Po wypiciu tej „kawy” więźniowie opuścili pokój lekarza niemieckiego w stanie silnego podniecenia maniakalnego. Kilku z nich musiano wynieść na noszach, a dwóch zmarło w ciągu nocy. Ze więźniów z obozu w Oświęcimiu służyli nie tylko do tego rodzaju eksperymentów, lecz wprost jako materiał do robienia z nich zbroju szkieletów, dowodzi tego korespondent prof. Brandta z głównym urzędem bezpieczeństwa Rzeszy. Dyrektor zakładu anatomii uzyskał wówczas od Himmlera pozwolenie na zrobienie 150 szkieletów z więźniów obozu oświęcimskiego.

PRAWDA GORSZA OD NAJSTRASZNIJSZYCH UROJEN

Z protokołu, opatrzonego własnoręcznym podpisem naczelnego higienisty SS — doktora Mrugowskiego wynika, iż przeprowadził on w towarzystwie dwóch innych współników z tytułami akademickimi doświadczenia na 5 zdrowych ludziach, do których oddano strzały pociskami, zatrutymi akwinową i którzy przez przeszło dwie godziny konali wśród strasznych męczarni.

Sanitariat niemiecki powołujący się obecnie na rozkazy władz przełożonych nie tylko nie opierał się zbrodni, lecz przeciwnie aktywnie współdziałał z nią, podsuwał zbrodnicze pomysły i po ich zaakceptowaniu przez Himmlera — wprowadzał w życie. Jak wyglądały metody obozu w Oświęcimiu, najlepiej określa to pamiętnik zasiadającego na ławie oskarżonych lekarza — SS Kremera. W pamiętniku tym pod datą 2 września 1942 r. pisze on, że piekło Dantego wydaje się być w porównaniu z tutejszą akcją specjalną — nieomal że komedia.

Bodaj, że ciekawszą i bardziej skomplikowaną postacią był Georges Bidault — w jednej osobie przedstawiciel partii lewicowych i zaufany człowiek reakcyjnych przemysłowców. Nawet po wyjściu z podziemia Bidault nie mógł się wyrzec nieodłącznej od masonerii konspiracji. Niechętnie pojawiał się w świetle reflektorów, unikał rozgłosu i starał się nadać swym wypowiedziom taką formę, w której każdy mógłby znaleźć odpowiadającą sobie treść. Prawicowcy znajdowali więc w deklaracjach Bidault zapowiedź iadu „twardej ręki”, lewicowcy — deklaratywne obietnice reform.

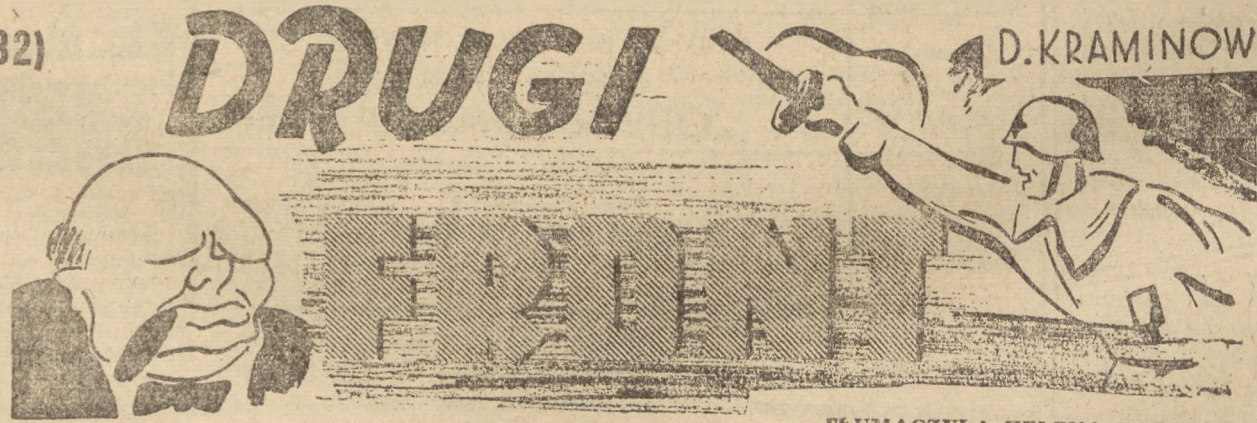
Pewnego dnia wstąpiliśmy do redakcji „Humanité”, mieszczącej się w zarekwirowanym lokalu reakcyjnej gazety „Petit Parisien”. W gabinecie naczelnego redaktora przysiadł nam Marcel Cachin. Zebrała się tam po kilku minutach grupa wybitnych działaczy i publicystów komunistycznych. Redaktor „Humanité”, Cogniot, który potrafił w latach okupacji pod samym nosem Niemców prowadzić działalność konspiracyjną, kierownik działu zagranicznego, Manian, były robotnik budowlany, który stał się jednym z najlepszych publicystów francuskich, poseł Paryża, Raland.

Cogniot zaproponował nam, abymy przeszli na dół do świetlicy. Na stole przykrytym papierem gazetowym, znaleźliśmy butelkę szampańskiego. Cachin wznosił toast na cześć Armii Czerwonej, jej wodza Stalina, na cześć bohaterskiego radzieckiego narodu. Odpowiedzieliśmy toastem na cześć bohaterskiego Paryża i komunistów, którzy nie pozwolili reakcjonistom i agentom niemieckim zhańbić honoru wielkiego miasta bezwstydnym przysięgą z wrogiem, którzy poprowadzili lud na barykady.

Z entuzjazmem 18-letniego młodzieńca Cachin począł marzyć o najbliższej przyszłości Francji wyzwolonej. Stary bojowy dziennikarz z niebawym zapalem mówił o „swoim gospodarstwie”, o nakładzie „Humanité”, przewyższającym trzy — cztery razy nakład jakiegokolwiek innej gazety francuskiej, o młodych pracownikach redakcji, którzy przeszli szkołę walki podziemnej.

Prosimy nas, abymy przyszli jeszcze raz do redakcji na spotkanie z tą właśnie młodzieżą. Wątpiliśmy, czy zdołamy z tego zaproszenia jeszcze skorzystać — trzeba było jechać na front. Towarzysze francuscy nie wie-

32)



ILUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

rzyli w to, ale tak było. Dowództwo sił ekspedycyjnych wydało nakaz, aby wszyscy korespondenci wojenni udali się na front, gdyż niektórzy popadli w pijaństwo, inni zajęli się polityką. Pierwsze było szkolenie dla zdrowia korespondentów, drugie — dla politycznych planów dowództwa Aliantów, które zbyt ostentacyjnie ingerowały w wewnętrzne sprawy krajów wyzwolonych.

Polityczni doradcy gen. Eisenhowera, Amerykanin Murphy i Anglik Daff - Cooper, kierujący polityką Anglosasów w Europie, podtrzymywali i inspirowali reakcyjny kurs de Gaulle'a. Ten kurs polegał na tym, aby skierować Francję na prawo, to jest odsunąć na tylny plan, osłabić, a potem zupełnie zlikwidować demokratyczne organizacje, które w okresie walki z okupantem stały się przywódcami narodu i które swój patriotyzm zadokumentowały morzem przelanej krwi.

Murphy i Cooper poradzili de Gaulle'owi, aby oparł się wyłącznie na wypróbowanych, to jest prawych socjalistach.

Prawicowe partie, które nieco później podniosły głowę, wtedy jeszcze nie dawały żadnego znaku życia.

Alianci posunęli się tak daleko w swych usiłowaniach, zmierzających do osłabienia organizacji robotniczych, że polecieli de Gaulle'owi, aby zabronił wjazdu do Paryża na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego delegatowi robotniczemu z Algieru.

Te posunięcia stały w jaskrawej sprzeczności z relikwią owaną przez Aliantów linią polityczną w krajach

wyzwolonych i dlatego właśnie rozgłos, który wojenni korespondenci mogli im nadać, był dla dowództwa wojsk sojuszniczych bardzo niedogodny.

WYŁAMYWANIE OTWARTYCH DRZWI

Pod koniec sierpnia 1944 r. oddział zwiadowczy czołowego 30 korpusu II armii brytyjskiej, przeprowadził się przez Sekwanę obok miasteczka Vernon i... nie znalazł już Niemców na wschodnim brzegu rzeki. Zdobyte wiadomości głosiły, że wrog w pośpieszonym odrodcie cofnął się w głąb Pikardii. Informacja ta wydawała się tak nieprawdopodobna, że sztab nie uzył jej wiary.

Spodziewając się jakiegoś podstępny ze strony hitlerowców, dowódca 30 korpusu nakazał swojej czołowej dywizji przejść Sekwanę i „wymacać” wroga. Dywizja nie napotkała na żaden opór, znalazła się na rozległych równinach Pikardii i szybkim krokiem podążyła do Amiens. Za nią przeszedł przez rzekę cały korpus, a potem cała armia skierowała się na wschód.

Istotnie — niechęć Niemców do przyjęcia boju w dorzeczu Sekwany, stanowiącym bardzo dogodną linię obrony — wydawała się mocno zagadkowa. Dowództwo alianckie oczekiwało tu mocnego oporu. Mosty były zerwane, węzły kolejowe, krzyżujące się w miastach, można było stosunkowo lekko utrzymać, forsowanie rzeki stawało się trudnym zagadnieniem. Sojusznicy przygotowywali się do pokonania tej potęż-

nej przeszkody ze spokojem, rozmysłem i opanowaniem. Zgrupowano na brzegu mosty pontonowe, czołgi — amfibie, łodzie — amfibie. Przybyły tu nawet morskie jednostki desantowe „komandosi”.

Jednocześnie Montgomery, zgodnie ze swoim planem, „Schlefferstein na odwrytkę” nakazywał przyspieszenie tempa prawemu skrzydłu armii alianckiej, zwracającej uwagę na północ. Lotnictwo sojusznice torujące drogę tej armii, bezlitośnie bombardowało miasta francuskie, położone na północ od Marny i Sekwany, jak: Souasson, Leon, Saint Cantaine, Vervaine, Mont Didier, Perron i ciężko a wielokrotnie doświadczany Cambrais.

A przecież gorliwość bombowców była zupełnie zbyteczna, gdyż Niemcy wbrew obawom Montgomery, nie zamierzali nawet stawiać oporu jego prawemu skrzydłu armii. Odstępowali przez północną Francję do Belgii, a stamtąd do granic Rzeszy, przy czym uwalniali jednocześnie północną i środkową część Francji. Odwrót jak zwykle osłaniało wojsko posiadającej wartości bojowej, ale zastanawiało to było tak doskonale zorganizowane, że na pierwszym etapie szwaby nie stracił ani swego taboru, ani żołnierzy. Dopiero wtedy, gdy Alianci zorientowali się w taktyce wroga i rzucili się za nim w pogoń, Niemcy zaczęli uciekać w myśl zasady „ratuj się, kto może”.

Na całym obszarze północnej i zachodniej Francji incydenty wybuchyły tylko sporadycznie i całkowicie przypadkowo — rozpoczynały je wyłącznie niewielkie grupy, a nawet poszczególni żołnierze.

Cały tydzień, podczas gdy angielskie czołgi szły od brzegów Sekwany do kanału Alberta w Belgii, my, korespondenci, towarzyszyliśmy czołowej II armii brytyjskiej. Często mieliśmy okazję wjeżdżać do wyzwolonych miast wraz z pierwszymi czołgami. Tymaczyło się to zresztą bynajmniej nie naszym niezwykłym bohaterstwem, a po prostu... brakiem jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Ale ta okoliczność pozwoliła nam obserwować wszystko z niebywałą dokładnością.

Cała droga od Vernon do Bovet nie zdradzała żadnych śladów wojny. Rozciągały się przed nami urocze wzgórza i doliny Pikardii, rżyska ozłoczone jasnym, choć chłodnym słońcem. Krajobraz ten napawał spokojem. Dokoła cisza i pustka.

(d. c. n.)